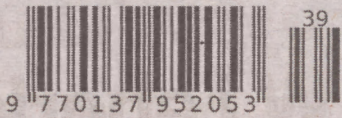


4,20
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Piątek 25 września 2020
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



REKLAMA

009850541

**NOWA INWESTYCJA
DEWELOPERSKA
W KOBYLNICY**



219 tys. zł
- PIĘKNE MIESZKANIA
BEZCZYNŠOWE KOBYLNICA -
PORTOFINO III - 3 edycja
Zadzwoń po szczegóły:
tel. 606 789 099; 885 402 402

Koronawirus. Słupsk może być na liście powiatów i miast, na które nałożone zostaną dodatkowe obostrzenia. Powiat bytowski z czerwonej strefy przenosi się do żółtej **strona 8**

Kradzież perfum, walka i grożenie nożem ochroniarzowi



FOT. LUKASZ CAPAR

Słupsk
Na miesiąc do aresztu trafił 19-letni Michał P. **strona 6**



Rozmowa z gwiazdą
Katarzyna Cerekwicka: Teraz chcę żyć po swojemu **strona 20**

Nasze sprawy
Pandemiczne restrykcje żłobkowe. Bez pluszaka, poduszki, kocyka. Dzieci nie można już przytulać **strona 16**

REKLAMA

00987762



PAKOWANIE SŁODKOŚCI

Praca stała lub dorywcza w Słupsku. Możliwość pracy od poniedziałku do piątku lub tylko w weekendy. Mile widziane badanie do celów sanitarno-epidemiologicznych. Zwracamy koszt badań.

Zapraszamy do kontaktu:

531 072 408

REKLAMA

00983528

EKP
DEWELOPER
ANDRZEJEWSKY

OSTATNIE MIESZKANIA W CENTRUM SŁUPSKA !!!

NIE CZEKAJ NA OSTATNIĄ CHWILĘ

Zadzwoń po szczegóły! **669 540 110, 600 388 311** | www.sonatasłupsk.pl

ATRAKACYJNA LOKALIZACJA
- PRZY PARKU KULTURY I WYPOCZYNKU
POWIERZCHNIA MIESZKAŃ od 44m² do 105m²



ODJAZDOWA

LOTERIA URODZINOWA

22.09 – 19.10.2020

DO WYGRANIA 4x Citroën C3

23.
urodzinyCO TYDZIEŃ
LOSOWANIE

15x

100 zł

5x

1000 zł

Muskietierowie

BON towarowy

1x SAMOCHÓD

#1 ZRÓB ZAKUPY ZA MIN. 50 ZŁ* I ZACHOWAJ PARAGON

#2 ZAREJESTRUJ PARAGON NA WWW.LOTERIAINTERMARCHE.PL LUB PRZEZ APLIKACJĘ INTERMARCHÉ

— KAŻDE TWOJE ZGŁOSZENIE PRZEZ APLIKACJĘ TO POTRÓJNY LOS W LOTERII!

Intermarché

Świeżo. Tanio. Z optymizmem.

Weź udział od 22.09 do 19.10.2020 r.

Loteria skierowana do osób, które ukończyły 18 lat.

Organizator loterii: Unique One sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie.

*Szczegóły i lista produktów wyłączonych z loterii
w regulaminie na www.loteriaintermarche.pl

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO

SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM

229 ~~2,99~~
1 puszka

przy zakupie
2 x 4-pack

Piwo
Tyskie
• Gronie
4 x 0,5 l
9,16 zł / 4 pack
4,58 zł / 1 l
cena regularna
11,95 zł / 4-pack

-23%

Intermarché

Świeżo. Tanio. Z optymizmem.

**MEGA
OKAZJE**

wtorek – poniedziałek
22-28 września

**23.
urodziny**

799 do ~~12,29~~
1 szt.

przy zakupie
2 szt.

Czekolada
Milka
• wybrane rodzaje
250-300 g
od 2,66 do 3,20 zł / 100 g
MOŻLIWY
MIX
RODZAJÓW

do -34%



219 ~~2,75~~
1 szt.

przy zakupie
6 szt.

Mleko UHT
Wypasione
Mlekovita
• 2,0%
1 l

-20%



do -50%

999 do ~~19,99~~
1 szt.

Płyn do płukania
Coccolino
• wybrane rodzaje
1,45-1,8 l
od 5,55 do 6,89 zł / 1 l

PROMOCJA
22 września - 5 października



piątek - sobota
25-26 września
weekendowa

**CENA
SZOK**

-22%

1349 ~~17,39~~
1 opak.

Raffaello
Ferrero
230 g, 5,87 zł / 100 g



-31%

399 ~~5,85~~
1 szt.

Masło Ekstra
Kolo
200 g, 19,95 zł / 1 kg



Cena szok

249 1 kg

Ćwiartka z kurczaka



Zaczął się pierwszy etap przebudowy stadionu Gryfa

Słupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Wśród na stadionie przy ulicy Zielonej zaczęło się burzenie bramy. - A mówili, że nic z tego nie będzie, że kielbasa wyborcza, a tu robota wre - podsumował radny Łukasz Jaworski z PiS, wiemy kibic słupskiego Gryfa.

Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaczął pierwszy etap przebudowy stadionu miejskiego, na którym mecze gra Gryf.

Zadanie nazywa się „Modernizacja układu funkcjonalnego zagospodarowania terenu stadionu przy ulicy Zielonej - etap I: budowa budynku kasy i wiaty wejściowej wraz z ogrodzeniem na terenie stadionu”.

Inwestycja obejmuje budowę nowego wejścia na teren stadionu w postaci wiaty z zapleczem kasowym i bramami oraz remont i przebudowę ogrodzenia. Budowę pomieszczenia kasowego wraz z zadaszeniem i montażem bramek oraz wrót od strony ul. Zielonej. Powstanie parterowy pawilon kasowy wraz z zadaszeniem (wiatą) posadowioną na wspólnym fundamencie - płycie żelbetowej. Kolorystyka wiaty i pawilonu - szary, naturalny kolor betonu oraz antracyt. Architektura zadaszenia nawiązywać będzie bezpośrednio do istniejącego zadaszenia try-



Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaczął pierwszy etap przebudowy stadionu miejskiego, na którym mecze gra Gryf

bun. Pod dachem wiaty będą znajdowały się cztery podwójne bramki wejściowe otwierane ręcznie przez bileterów oraz bezobsługowe wejścia z grzebieniem filtrującym. Do elementów wiaty zaprojektowano elementy ogrodzenia z prefabrykowanych płyt żelbetowych oraz montaż bramy rozwieranej. Przewiduje się

Już nie mogę doczekać się kibicowania Gryfowi Słupsk na stadionie przy ulicy Zielonej po liftingu

Piotr Müller, rzecznik rządu

wyposażenie bramy w system automatycznego otwierania. Przewidziano także oświetlenie ledowe. Projekt spełnia wymogi PZPN w zakresie organizacji imprez masowych.

Stadion przy ul. Zielonej, zmieniany jest za ponad pół miliona złotych z rządowych środków w ramach rekompensat za tarczę antyrakietową. Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji pod koniec sierpnia podpisał umowę na realizację zadania.

I etap modernizacji stadionu o wartości 533 tysięcy złotych to część potrzeb jakich wymaga obiekt przy ul. Zielonej w Słupsku.

- Na szczęście w kolejnych latach słupski stadion otrzyma kolejne rządowe pieniądze na II

etap prac w jeszcze szerszym zakresie - zapewnia słupski poseł PiS Piotr Müller. - Trzymam kciuki za szybką realizację I etapu inwestycji i już nie mogę doczekać się kibicowania Gryfowi Słupsk na stadionie przy ul. Zielonej po liftingu.

Poseł i rzecznik rządu podpisywał umowy na inwestycje w ramach przyznania tych dodatkowych środków z programu rekompensat dla regionu słupskiego.

Jesienią zeszłego roku premier Mateusz Morawiecki podpisał w Słupsku uchwałę Rady Ministrów przyznającą 115 mln złotych w ramach rekompensat za tarczę antyrakietową dla naszego regionu.

©P

Pogoda w regionie

Dzisiaj

23°C
10°C



Barometr
995 hPa
Wiatr
SE 18 km/h
Uwaga
deszcz

Sobota

19°C
14°C



Barometr
998 hPa
Wiatr
NE 15 km/h
Uwaga
deszcz

Niedziela

20°C
11°C



Barometr
1000 hPa
Wiatr
ENE 18 km/h
Uwaga
deszcz

To już koniec ciepłych dni

Pogoda

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl

W środę rozpoczęła się kalendarzowa jesień i choć pogoda niewiele robi sobie z naszych umownych dat, to ostatni tydzień września będzie zdecydowanie chłodniejszy i pochmurny niż ostatnie dni lata.

Z każdym dniem robi się nieco chłodniej. Ta tendencja spadkowa będzie towarzyszyć nam przez weekend i większość przyszłego tygodnia.

- W piątek będzie jeszcze ciepło i termometry pokażą około 20-23 stopni C, ale na niebie na ogół dominować będą chmury. Po południu może pojawić się deszcz, a nawet burze. Będzie wiał umiarkowany wiatr z południowego wschodu. Problemem będzie

niskie ciśnienie - 995 hPa - które może powodować złe samopoczucie. Dlatego kawa o poranku jest jak najbardziej wskazana - mówi Krzysztof Ścibor z biura prognoz Calvus i tłumaczy, że tak niskie ciśnienie spowodowane będzie tym, że znajdować będziemy się w samym środku niżu.

W sobotę zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże, ale deszczu spodziewać możemy się dopiero po południu i raczej na zachód od Słupska. Temperatura wyniesie od 16 do 18 stopni, wiatr umiarkowany. Ciśnienie będzie powoli rosło, ale wciąż będzie niskie - 998 hPa. W niedzielę możemy spodziewać się poprawy pogody, choć rano może jeszcze popadać. Termometry wskażą około 22 stopni. Od poniedziałku aura będzie typowo jesienna.

©P

ZDJĘCIE DNIA



Bytowski strażacy mieli okazję uczestniczyć wraz ze strażakami okolicznych PSP oraz OSP w symulacji pożaru, który objął uprawy leśne na powierzchniach pohuraganowych w leśnictwie Koźlice. Lasy Państwowe dysponują samolotami i śmigłowcami, które służą do patrolowania oraz gaszenia płomieni. Sprzęt ten wspiera strażaków nie tylko w zwalczaniu pożarów lasów

LOTTO

23.09.2020, godz. 21.50

Multi Multi: 10, 13, 14, 15, 19, 24, 31, 37, 38, 42, 47, 50, 57, 63, 66, 68, 70, 72, 78, 80 plusem jest 24

Ekstra Pensja: 3, 12, 15, 24, 29+3

Ekstra Premia: 1, 10, 16, 24, 26+2

Mini Lotto: 16, 21, 23, 37, 38

Kaskada: 1, 4, 5, 6, 10, 11, 12, 13, 14, 18, 21, 22

Superszanca: 1, 2, 7, 4, 0, 0, 3

24.09.2020, godz. 14

Multi Multi: 2, 8, 17, 19, 20, 28, 31, 32, 34, 40, 43, 47, 52, 54, 61, 66, 70, 71, 76, 77 plusem jest 31

Kaskada: 1, 2, 4, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 18, 19, 24

Superszanca: 7, 5, 8, 3, 4, 2, 7

WALUTY Z 24.09.2020

USD 3,8833 (+)
EUR 4,5272 (+)
CHF 4,1998 (+)
GBP 4,9467 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

009877934

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 września 2020 roku zmarła ukochana Żona, Mama i Babcia

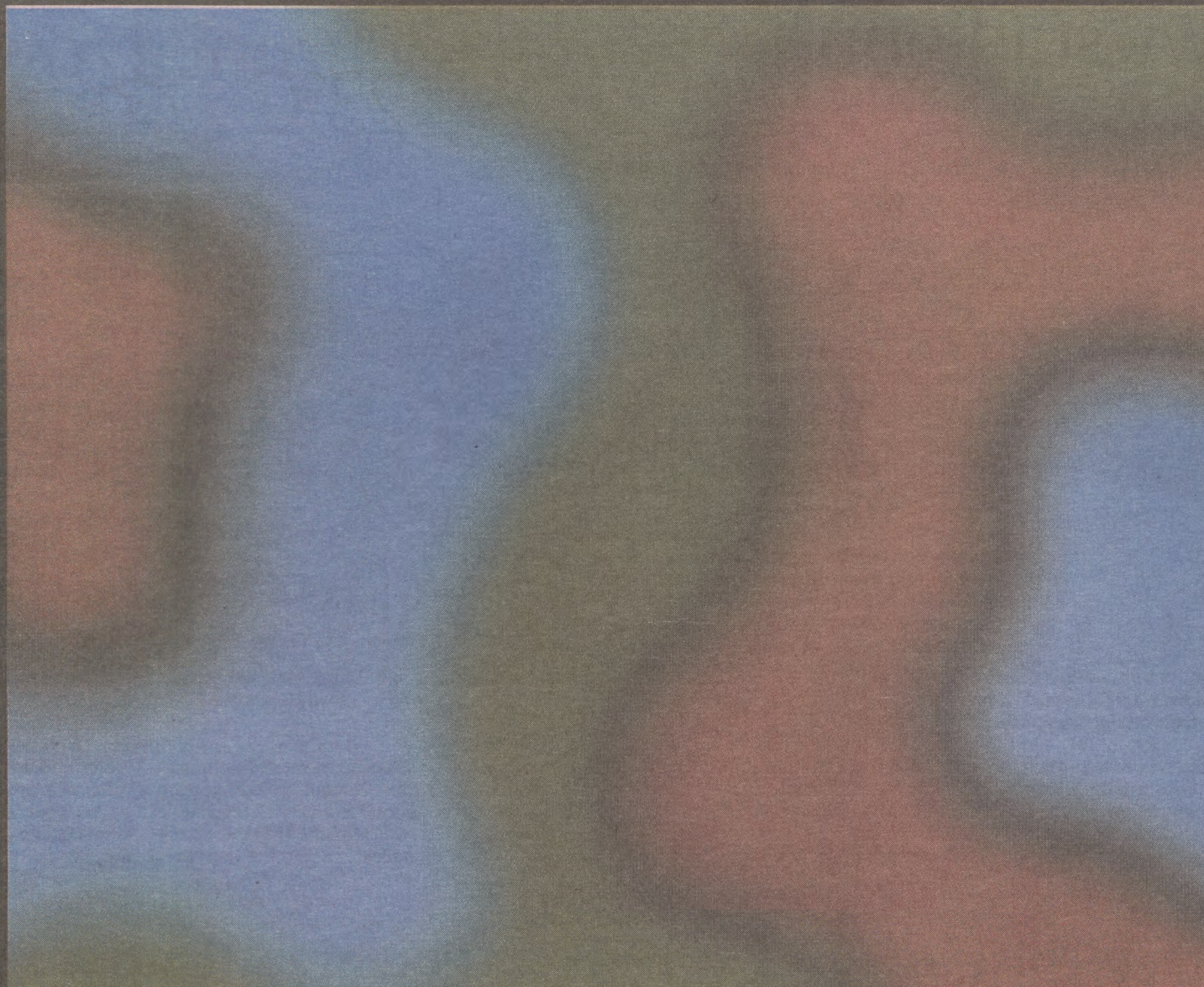
†p

**Barbara
Popielas-Szultka**

Pożegnalna msza święta odprawiona zostanie 25 września 2020 r. (piątek) o godz. 18.00 w kościele Mariackim w Słupsku.

Pogrążona w smutku
Rodzina

DESA
UNICUM



Wojciech Fangor, „M 28”, 1970, Estymacja: 1 200 000 - 1 500 000 zł

FANGOR ZE SŁYNNNEJ WYSTAWY W GUGGENHEIM MUSEUM

AUKCJA „KLASYCY AWANGARDY PO 1945”
1 PAŹDZIERNIKA 2020 19:00
DESA UNICUM, UL. PIĘKNA 1A

WYSTAWA PRAC
22 WRZEŚNIA – 1 PAŹDZIERNIKA
WSTĘP WOLNY

Zapraszamy do licytacji online i telefonicznych 22 163 67 00.
Transmisja z aukcji dostępna na facebook.com/DesaUnicumWarszawa

DESA.PL

Miesięczny areszt za kradzież kosmetyków w Rossmannie i grożenie nożem ochroniarzowi

Ślupsk

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Na miesiąc do aresztu trafił w środę 19-letni Michał P. ze Ślupska, podejrzany o kradzież rozbójniczą, do której doszło w markecie kosmetycznym w Ślupsku.

- W poniedziałek ślupscy policjanci otrzymali zgłoszenie o kradzieży sklepowej, której miał dokonać agresywny mężczyzna. Na miejsce pojechali policjanci z drogówki, którzy potwierdzili informacje ze zgłoszenia i zatrzymali 19-latkę. Jak ustalili śledczy, mężczyzna ukradł perfumy, a interwenującemu w związku z tym pracownikowi ochrony, przy użyciu noża groził pozbawieniem życia - mówi Monika Sadurska, rzeczniczka ślupskiej policji. - Na miejsce przyjechali policjanci z wydziału dochodzeniowo-śledczego. Funkcjonariusze zrobili oględziny, zdjęcia, zabezpieczyli monitoring i ślady oraz przesłuchali świadków.



- Michałowi P. zarzuciliśmy kradzież rozbójniczą i jednocześnie posiadanie substancji psychotropowych - mówi Magdalena Gadoś, szefowa ślupskiej prokuratury rejonowej

21 września 19-letni Michał P. po południu wyszedł z domu. Około godziny 16 znalazł się w Rossmannie przy ul. Kołłątaja. Z półek sklepowych

wziął m.in. perfumy i żele kosmetyczne. Nie zapłacił za zakupy. Kradzież zauważył pracownik ochrony, ale 19-latek nie miał zamiaru oddać kosmety-

ków. W sklepie doszło do dynamicznej akcji - szarpaniny, przewrócenia się na posadzkę obu mężczyzn. Wówczas, jak Michał P. sam przyznał, przy-

stawił nóż do pleców ochroniarza. Jednak pokrzywdzony zdołał go wytrącić. O godzinie 16.35 Michał P. był już w rękach policji.

Michałowi P. zarzucono kradzież rozbójniczą i jednocześnie posiadanie substancji psychotropowych

- Michałowi P. zarzuciliśmy kradzież rozbójniczą i jednocześnie posiadanie substancji psychotropowych - mówi Magdalena Gadoś, szefowa ślupskiej prokuratury rejonowej. - Podejrzany działał w celu utrzymania się w posiadaniu ukradzionego towaru i groził ochroniarzowi pozbawieniem życia i użyciem przemocy poprzez zadanie ciosu nożem.

Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Jednak Sąd Rejonowy w Ślupsku w środę aresztował Michała P. tylko na miesiąc.

Za kradzież rozbójniczą grozi kara do 10 lat więzienia. ©

FOT. LUKASZ CAPAR

AUTOPROMOCJA

029875993

Dzięki naszemu plebiscytowi Nasze Dobre z Pomorza, firmy mają możliwość niestandardowej komunikacji ze swoimi klientami

Rozmowa z Anną Szczęk, Kierownikiem zespołu handlowego w Polska Press

Plebiscyt Głosu - Nasze Dobre z Pomorza towarzyszy już lokalnemu biznesowi od 13 lat. Czy nadal warto pokazać swoją firmę lub produkt w tego typu konkursach? I co dzięki takim działaniom uzyskują firmy?

- Plebiscyt Nasze Dobre z Pomorza już na stałe wpisał się w kalendarz najważniejszych wydarzeń reklamowo-redakcyjnych w naszym regionie, podobnie jak event rowerowy dla dzieci oraz plebiscyt na Najlepszego Sportowca Roku. To wydarzenia, które mają wieloletnią tradycję. Każdego roku plebiscyt odnotowuje rosnące zainteresowanie lokalnym biznesem. Wska-

zuje to, że nasi kontrahenci potrzebują niestandardowej komunikacji ze swoimi klientami. Nasze Dobre z Pomorza stwarza właśnie taką możliwość - zaangażowani w projekt są oczywiście lokalni przedsiębiorcy, ale również czytelnicy naszych dzienników oraz użytkownicy serwisów, którzy chętnie i czynnie uczestniczą w wydarzeniu. Obserwują informację pojawiającą się o przedsiębiorstwie oraz oddają swoje głosy. Firmy poprzez udział pokazują przede wszystkim swoją lokalność, prezentując się jako rzetelny pracodawca, usługodawca, producent. Kampania w ramach plebiscytu wpływa na zwiększenie świadomości lokalnej społeczności o profilu danego przedsiębiorstwa, wpływa na wizerunek oraz pozycję na rynku.



FOT. POLSKA PRESS

Kto może być uczestnikiem plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza - edycja 2020?

-W plebiscycie może wziąć udział każde przedsiębiorstwo, które chce zaprezentować swój ciekawy produkt,

projekt lub usługę. Mogą w nim wziąć udział podmioty gospodarcze zarejestrowane lub mające oddziały na terenie województwa pomorskiego lub zachodniopomorskiego, a ich produkt jest wytwarzany w tym województwie.

Chcemy docenić nasze rodzime marki. Myślę, że każda z firm jest w jakiś i na swój sposób innowacyjna, ma unikalny produkt czy usługę.

Czy udział w tego typu plebiscytach poprawia rozpoznawalność lokalnych firm i produktów? I czy warto dzisiaj stawiać na „lokalność”?

Właściciele firm wiedzą, że prowadząc przedsiębiorstwo i chcąc rozwinąć firmę, nie należy skupiać się tylko na swoim regionie. Trzeba wyjść ze swoim produktem czy usługą dalej, jeśli chce się zwiększyć obroty a co za tym idzie przychody z biznesu. Natomiast nie można zapomnieć o kluczowej sprawie - każde stanowisko wymaga obecności człowieka. To właśnie człowiek jest napę-

dem każdej firmy. Dlatego chcąc utrzymać tempo biznesu, jakość i zadowolenie swoich klientów należy stawiać na ludzi. Skąd ich wziąć? Właśnie z regionu. Plebiscyt Nasze Dobre z Pomorza to nie tylko konkurs ale przede wszystkim wizytówka firmy biorącej w niej udział.

WARTO WIEDZIEĆ

JAK ZGŁOSIĆ SIĘ DO PLEBISCYTU NASZE DOBRE Z POMORZA?

Szczegółowe informacje o plebiscycie, jego przebiegu oraz zasadach: Anna Szczęk
anna.szczek@polskapress.pl
tel: 510 026 927.

CZEKAMY NA WASZE ZGŁOSZENIA!

Uczestnicy tegorocznego plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza 2020

Casa Italia
The Best Restaurants

Snickers
Workwear
Outlet

Agrofirma
WITKOWSKI

PASA MOTYW
REKLAMOWA

+

MEDYCYNA
ESTETYCZNA

+

MQWI

POLISH

Naszyci To

HURTOWNIA BUDOWLANA
TECZA

+

GALAN
LOGISTICS

CLEAR ENERGY

SANATUS

Energia
Pomorza

STANTECH

+

GERMANIA
CARE

STANPOL

Co eksperci sądzą o najnowszym sposobie poprawiającym sprawność seksualną?

GIGANTYCZNA męskość nawet po 1. zastosowaniu

Dzięki przełomowemu odkryciu australijskich naukowców Twoje możliwości seksualne i wytrzymałość w sypialni mogą zwiększyć się 3-krotnie już 1. nocy. Nowatorska formuła przeznaczona do domowego użytku jest dostępna również w Polsce – pierwsze 100 osób ma szansę otrzymać bioaktywny preparat **ZA DARMO**. Wiek i sprawność fizyczna nie mają znaczenia, teraz możesz kochać się nawet **90 minut dłużej**, przeżywając niesamowitą **rozkosz kilka razy z rzędu**.

ZOSTAŃ JEJ...

ŁÓŻKOWĄ OBSESJĄ

Czas płynie, a ogień między wami przygasł? Namiętność trzeba podsycać, a wiek, małe przyrodzenie czy słaba kondycja fizyczna w XXI wieku nie powinny być już wymówką. Dzięki rewolucyjnej formule możesz nadal odczuwać 100% satysfakcji podczas zbliżeń i dorównywać w miłosnych podbojach dwudziestolatkom. Poprawa życia erotycznego to również poprawa relacji między Wami – czy jesteś gotowy na 3 x dłuższe uniesienia, wielokrotne szczytowania i spełnienie najsłynniejszych fantazji?

SKONCENTROWANA DAWKA EROTYCZNEJ WITALNOŚCI DLA CIEBIE - 3 X MOCNIEJ I DŁUŻEJ

Do tej pory dużą popularnością cieszyły się chemiczne wspomagacze na potencję – na szczęście w 2020 roku, dzięki przełomowej formule opracowanej przez australijskich naukowców, już nie musisz łykać różnych dziwnych substancji, które dają marny efekt. Nowatorski żel to znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. W naturalny sposób pozwala wpompować do penisa nawet 3 x więcej krwi, co skutkuje wzmocnieniem potencji i pozwala zwiększyć możliwości seksualne mężczyzn w każdym wieku. Już teraz podejmij decyzję, czy chcesz dalej szukać wymówek, upierając się w przekonaniu, że za Twoje łóżkowe porażki odpowiada zły los?

Niech pożądanie trwa cały rok!

Przepis na ROZPALENIE NAMIĘTNOŚCI:

1. Skorzystaj ze 100% refundacji producenta i zamów nowoczesny żel, dzięki któremu **powiększysz męskość nawet o 6 cm już po 1. użyciu**.
2. Zaplanuj nastrojową kolację, którą zwierzyć się ognistym aktem miłosnym jak z filmu dla dorosłych. Dzięki nowej formule doznania będą silne jak nigdy wcześniej, a Ty będziesz mógł **kochać się nawet 90 minut dłużej!**
3. Kontynuuj nową namiętną tradycję i bądź gotowy 24 h na dobę do przeżywania wielokrotnych ekstaz. **Aktywnego żelu starczy na długo**, a Wasze igraszki staną się tak pikantne, jak w młodości. Ciescie się gorącą miłością bez limitu!

UWAGA! Innowacyjna metoda zawiera **W 100% NATURALNY I BEZPIECZNY DLA KAŻDEGO SKŁAD.**

Czy też weźmiesz w końcu sprawy w swoje ręce i zrobisz coś, by podkręcić przepływ krwi i gospodarkę hormonalną, od których zależą Twoje seksualne możliwości?

Rozmiar przyrodzenia

XXL

już w zasięgu ręki

Jeśli chcesz:

- Zyskać dodatkowe 6 cm długości
- Odczuwać 3 x większą przyjemność podczas intymnych zbliżeń
- Być gotowym do miłosnych uniesień 24 h/7
- Przeżywać wielokrotne, długie szczytowania (nawet 7 razy z rzędu!)
- Doprowadzić swoją partnerkę do nieziemskiej rozkoszy

WIĘKSZY CZŁONEK + 3 x DŁUŻSZA EREKCJA

W ciągu 24 h – 3 x silniejsza erekcja, lepsze ukrwienie penisa, dłuższe szczytowanie

Po 5 dobach – trwale podniesione libido, wzmocniona potencja

Po 12 dobach – olbrzymi ładunek, stała gotowość do zbliżeń, imponujące przyrodzenie (nawet + 6 cm długości)

ZABIERZ JĄ NA SZCZYT

Wyobraź sobie, że już niedługo problemy z potencją odejdą w zapomnienie, a Ty znacznie powiększysz przyrodzenie, podniesiesz libido, wydłużysz czas trwania erekcji i poczujesz się znowu jak 20-latek. Dzięki innowacyjnej formule sprawisz przyjemność nie tylko sobie, lecz również swojej partnerce – to idealny czas, żeby podarować

ukochanej niesamowity seks i rozkosz, na jaką zasługuje. Spraw, żeby robiło się jej gorąco już na sam Twój widok!

nr 1 NA POWIĘKSZENIE MĘSKOŚCI

Prof. Axel Thomson
ekspert ds. seksuologii

Co sprawia, że nowatorska formuła jest tak skuteczna?

„Spektakularne efekty powiększenia masywności penisa są możliwe dzięki połączeniu silnie stężonych 4 substancji aktywnych (gliceryny, sorbitolu, mleczanu mentylu i wyciągu z żeń-szenia), które poprzez układ krwionośny wnikają do wszystkich ciał jamistych przyrodzenia. Stopniowo uwalniane, w pełni bezpieczne związki docierają do komórek, wzmacniają ich strukturę i zwiększają elastyczność, jednocześnie stymulując przepływ krwi oraz poszerzając naczynia krwionośne. W efekcie członek rośnie nawet o 6 cm, a **erekcja wydłuża się nawet o 90 minut już po 1. zastosowaniu**”.

EXTRA DOZNANIA DLA NIEJ I DLA CIEBIE

Nowy preparat teraz dostępny również w Polsce. Dzięki programowi refundacyjnemu producenta pierwsze 100 osób otrzyma bioaktywny żel **ZA DARMO**! Na co jeszcze czekasz? Zadzwoń i stań na wysokości zadania.

Już 105 112 Polaków zyskało dodatkowe 6 cm długości!

Badania wykazały, że 97% mężczyzn stosujących nową formułę zaobserwowało spotęgowanie miłosnych możliwości, wydłużenie czasu erekcji (nawet o 90 minut) i zintensyfikowanie doznań. Natomiast 95% badanych potwierdza znaczne zwiększenie objętości członka już po 1. dawce.

Seks lepszy niż za młodu

„Natrafiłem na nowy żel, który w 1 noc uratował nasze życie erotyczne. Efekty są spektakularne – jestem twardy na jedno skinienie, mogę się kochać dłużej, mocniej i kilka razy z rzędu. Moja żona Basia nigdy nie była tak zachwycona!”.

Paweł z Łodzi, 56 lat

Przyjemność, o jakiej nawet nie śniłem

„Penis jest dłuższy dokładnie o 5,5 cm, erekcje są silne jak nigdy przedtem, a moja o 10 lat młodsza dziewczyna mówi, że wcześniej żaden partner nie dostarczył jej takiej rozkoszy. Dzięki tej metodzie przeżywamy wspaniałe orgazmy nawet kilka razy z rzędu!”.

Stanisław z Białowieży, 44 lata

Niesamowite – jestem twardy o 1,5 h dłużej

„Już po 1 dawce członek stał się grubszy i masywniejszy, ale co najważniejsze – osiągnąłem 3 erekcje z rzędu! Jestem twardy i gotowy praktycznie na zawołanie. Kto by pomyślał, że w wieku 68 lat odzyskam sprawność seksualną z młodzieńczych lat”.

Mieczysław z Legnicy, 68 lat

TURBODOŁADOWANIE SEKSUALNEJ MOCY



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 10.10.2020 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Nie zwlekaj! To idealny moment by zadbać o formę!

ZADZWOŃ: 17 250 80 47

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

+ SZYBKA
PRZESYŁKA!

REGION

Zdrowie

Rekord w Polsce, ale też rekord w Słupsku. Miasto na liście ostrzegawczej

Słupsk może znaleźć się na liście powiatów i miast, na które nałożone zostaną dodatkowe obostrzenia. Ministerstwo Zdrowia opublikowało mapę stref żółtych i czerwonych. W czwartek zarówno w całym kraju, jak i w Słupsku, padł rekord zakażeń koronawirusem. W Polsce było to 1136 nowych chorych, w Słupsku i powiecie – 16. W obu przypadkach to najwięcej od początku pandemii. Na razie Słupsk znalazł się na liście ostrzegawczej – na mapie zaznaczone jest kolorem niebieskim. Oznacza to, że zaostrezenie reżimu nie nastąpi jeszcze w tej chwili, ale jeśli sytuacja nadal będzie się pogarszać, to wkrótce Słupsk będzie żółtą strefą. W ciągu ostatniej doby obecność wirusa potwierdzono u 16 osób. 11 z nich związanych jest z ogniskiem szkolno-kościelnym. Ognisko to liczy już 52 osoby, w tym 10 nauczycieli i 22 uczniów a liczba nowych zakażonych z tego źródła szybko rośnie. Powiat bytowski z czerwonej strefy przenosi się do żółtej, w niedzielę, 26 września, obostrzenia zostaną nieco poluzowane. Najważniejsze zasady, które obowiązują w żółtych strefach to limity osób w miejscach publicznych – jedna osoba na 4 mkw. w przypadku imprez takich jak: targi, wystawy, konferencje, na siłowniach jedna osoba na 7 mkw, w kinach i teatrach może być zajęte 25 proc. miejsc na widowni a na imprezach rodzinnych może się znaleźć nie więcej niż 100 osób.

(KIS)

REKLAMA 009495207

Vigor TAXI bat

Vigor 59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

AUTOPROMOCJA

Zabójstwo żony i ukrycie zwłok w piwnicy. Sąd Apelacyjny w Gdańsku odroczył wydanie wyroku do końca miesiąca

Z wokandy

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Wczoraj, 24 września, przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku odbyła się rozprawa odwoławcza oskarżonego Daniela M. Po wysłuchaniu stron sąd zdecydował, że wyrok zostanie ogłoszony 30 września.

Sąd Okręgowy w Słupsku w październiku ubiegłego roku po procesie poszlakowym nieprawomocnie skazał Daniela M. za zabójstwo żony Andżeliki Jakubowskiej i wyłudzenie alimentów na dziecko, które rzekomo opuściła matka.

Kara łączna to 15 lat więzienia, a także 100 tys. zł nawiazki na rzecz córki i 50 tys. zł na rzecz brata zamordowanej kobiety.

Apelację od wyroku złożył prokurator, obrońca oskarżonego oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Dariusza Flitty, brata Andżeliki Jakubowskiej.

Przed sądem w Słupsku prowadząca śledztwo prokurator Renata Szamieł domagała się orzeczenia wobec Daniela M. kary łącznej dożywotniego pozbawienia wolności. Jej zdaniem zbrodnia była przemyślana i w szczególności zaplanowana, od uduszenia, zapewnienia sobie alibi po ukrycie zwłok w piwnicy.

W apelacji złożonej do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku zarzuciła rażącą niewspółmierność orzeczonej kary do czynu i wniosła o zmianę wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku na dożywocie.

Z wyrokiem nie zgodził się także brat ofiary. Jednak apela-



Według ustaleń śledztwa i procesu w Słupsku do zabójstwa Angeliki Jakubowskiej doszło w dniu 2 października 1998 roku w Debrznie

cję wniosła także obrona, bo Daniel M. nie przyznał się do zbrodni.

Obrońca Marek Kobyłecki twierdził, że brak niezbitych dowodów, a wszelkie wątpliwości należy rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Uniewinnienia domaga się też oskarżony.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku w czwartek wysłuchał stron i odroczył wydanie wyroku do 30 września.

22 lata temu

Według ustaleń śledztwa i procesu w Słupsku do zabójstwa

Angeliki Jakubowskiej doszło w dniu 2 października 1998 roku w Debrznie w mieszkaniu zajmowanym przez oskarżonego oraz przez jego żonę Angelikę Jakubowską. (Daniel M. zmienił nazwisko).

Mężczyzna po powrocie z pracy do domu udusił swoją żonę kablem elektrycznym, umieścił jej zwłoki w torbie podróżnej i zakopał w piwnicy budynku w miejscu, w którym znajdowały się pozostałości średniowiecznej studni. W miejscu ukrycia zwłok Daniel M. wylał posadzkę, a podłogę w całej piwnicy wyłożył

cegłami. Po zabójstwie utrzymywał, że żona go porzuciła, zostawiła też roczną córeczkę Magdalenę, najpierw wyjechała do rodziny, a potem do Niemiec.

Szczątki ofiary ujawniono po 19 latach od dnia jej zabójstwa, 24 kwietnia 2017 roku w wyniku przeszukania pomieszczeń piwnicznych budynku przy użyciu georadaru, poprzedzonego ponowną analizą zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego przez funkcjonariuszy tak zwanego Archiwum X Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Tymczasem zaraz po zbrodni Daniel M. zgłosił zaginięcie swojej żony, a w dniu 19 października 1998 roku wystąpił do sądu z pozwem o rozwód z jednoczesnym wnioskiem o zasądzenie alimentów od żony na rzecz małoletniej córki.

Daniel M. w imieniu córki pobierał je do dnia 1 stycznia 2009 roku, wyłudzając z funduszu alimentacyjnego łącznie 14 805 zł.

Córka Andżeliki Jakubowskiej poznała prawdę dopiero po zatrzymaniu ojca. ©

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

019807405

GŁOS
POMORZA

Prosto do Ciebie!



40 zł
MIESIĘCZNIE

☎ **zadzwoń: 94 340 11 14**
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00–15:00

✉ **email:**
prenumerata.gdp@polskapress.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów.
Gazetę dostarczamy codziennie do Twojego domu, biura, tam gdzie chcesz.

Wyjątkowa promocja cenowa – przy zamówieniu prenumeraty na 3 m-ce za **40 zł** miesięcznie. Oszczędzasz **128 zł** w porównaniu do ceny w kiosku w miesiącach wrzesień–listopad 2020.

Sztorm zniszczył plażę wschodnią w Rowach



Sztorm w Rowach wyrządził poważne szkody. Morze zabrało znaczną część plaży, a na jej brzeg wyrzuciło gałęzie, kamienie... Plaża wschodnia jest teraz dużo węższa niż latem

Region

Marcin Wójcik
marcin.wojcik@polskapress.pl

Plaża wschodnia w Rowach uległa kolejnym zniszczeniom w czasie sztormu. Działanie żywiołu spowodowało, że większość terenu zabrało morze. Czy plaża zostanie odbudowana?

Sztorm szczególnie dał się we znaki w Rowach. Żywioł spowodował, że plaża wschodnia znacznie się skurczyła. Ponadto morze wyrzuciło na brzeg

mnóstwo gałęzi i kamieni. Przy falochronie odsłoniła się kolejna, drewniana palisada oraz ciekawostka - resztki starego torowiska wąskotorowej kolejki budowlanej. Mimo że plaża jest znacznie węższa niż w sezonie, to nadal chętnie spacerują tam mieszkańcy i niewielkie grupy turystów. Zwłaszcza w ostatnim czasie, gdy pogoda jest ciepła i słoneczna. Czy brzeg zostanie wzmocniony, a plaża wróci do dawnych rozmiarów? Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z Urzędem Morskim w Gdyni.

- Urząd Morski planuje jeszcze w tym roku ogłosić przetarg na sztuczne zasilanie brzegów morskich w Ustce, Przewłocie i Rowach o łącznej ilości minimum 150 tys. metrów sześciennych. Planowany termin rozpoczęcia prac to kwiecień-czerwiec 2021 roku - informuje Magdalena Kierzkowska, rzecznik prasowa Urzędu Morskiego w Gdyni.

Przypomnijmy, tegoroczne sztormy już raz uszkodziły plażę wschodnią i klif w Rowach. W marcu morze zabrało ok. 5 - 10 m klifu oraz wyrzuciło



Rekulacja plaży w Ustce. Z osadników oraz toru podejściowego do portu pobierany jest piach i żwir. Pogłębiarka zasysa go, a następnie wpompowuje na plażę dzięki specjalnym rurom

na plażę duże ilości korzeni, drzew, patyków, śmieci i parafiny. Odsłonięty został także stary rurociąg rekulacyjny.

Tymczasem od kilku dni w Ustce można zauważyć pracującą na morzu pogłębiarkę, a na samej plaży spychacze i stalowe rury. Obecność tego sprzętu związana jest z prowadzonymi w pasie nadmorskim pracami rekulacyjnymi. Jak długo będą one trwały i na czym polegają? Te pytania skierowaliśmy do Urzędu Morskiego w Gdyni. - Prace trwają od 18 września, a ich umowne

zakończenie planowane jest na 20 grudnia tego roku. Zakończą się one jednak dużo wcześniej. Jeśli pogoda na to pozwoli, nastąpi to w połowie października, najpóźniej pod jego koniec - powiedziała nam Magdalena Kierzkowska z Urzędu Morskiego w Gdyni. - Działania prowadzone w Ustce polegają na czerpaniu urobku z osadników oraz toru podejściowego do portu Ustka pogłębiarką ssąco-rekulacyjną, transporcie urobku na wysokość wyznaczonego odcinka plaży, a następnie ułożeniu urobku

na plaży. Celem sztucznego zasilania brzegu jest zapewnienie mu odpowiedniej ochrony. Projekt ma na celu poszerzenie istniejącej już plaży, jak i zmniejszenie degradacji brzegu morskiego - dodaje pani rzeczniczka.

Prace rekulacyjne w pasie nadmorskim między Ustką a Orzechowem prowadzono także w czerwcu.

Wówczas ich celem było poszerzenie plaży po uszkodzeniach wyrządzonych przez wiosenne sztormy.

©©

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

Głodni sportowych emocji? T-Mobile przygotował specjalną ofertę dla kibiców

Wstrzymanie na wiele tygodni sportowych zmagani boleśnie odczuli zarówno zawodnicy, jak i ich wierni fani. Choć pandemia COVID-19 nie odpuszcza, świat sportu powoli budzi się do życia, a wraz z nim odżywają sportowe emocje i oczekiwania kibiców. Aby odpowiedzieć na potrzeby fanów sportowych zmagani, T-Mobile przygotował dla nich specjalną ofertę.

Ostatnie miesiące były wyjątkowo wymagającym okresem dla sportowych kibiców, w tym fanów piłki nożnej. Zamknięte boiska i odwoływane mecze to tegoroczna codzienność, będąca reakcją na pandemię koronawirusa. Gdy piłkarze znów pojawili się na murawie, okazało się, że muszą grać przed niemal pustymi trybunami. Niepewna sytuacja związana z liczbą zachorowań na COVID-19 nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, kiedy kibice znów tłumnie będą osobiście mogli kibicować polskiej reprezentacji.

A ta najbliższy mecz rozegra już 7 października. Aby emocje związane ze zmaganiem naszych piłkarzy w starciu z reprezentantami Finlandii oraz innych drużyn, które niebawem zmierzą się z polską reprezentacją, były jak największe, T-Mobile przygotował



specjalną ofertę skierowaną do kibiców piłki nożnej oraz fanów innych sportowych dyscyplin.

Oszczędzaj GB ze sponsorem reprezentacji

Firma T-Mobile została oficjalnym sponsorem Reprezentacji Polski. Tym samym sieć wsparła męską i żeńską kadrę narodową, reprezentację U-21 oraz drużyny młodzieżowe. Operator nie zapomniał również o 12. zawodniku, kierując do piłkarskich kibiców najnowszą ofertę. Dzięki niej

fani sportowych emocji będą mogli oglądać mecze na swoich smartfonach w dowolnym miejscu, bez utraty gigabajtów dostępnych w pakiecie. Oprócz nielimitowanych opcji wideo klienci T-Mobile mają do wyboru aż trzy pakiety IPLA (Sport, Sport Premium i Eleven Sports) dostępne za darmo przez 30 dni. Oferta z pewnością przypadnie do gustu nie tylko fanom piłki nożnej, ale także osobom śledzącym wszelką fizyczną aktywność na zawodowym poziomie.

Szereg usług w sportowym abonamencie

Oferta dla kibiców to także nielimitowane rozmowy, SMS-y i MMS-y oraz 15 GB internetu. Ponadto fanom sportowych emocji sieć oferuje dostęp do usługi Supernet Video DVD, pozwalającej oglądać materiały wideo bez limitu danych. W ramach usługi dostępne są popularne platformy, takie jak: Amazon Prime Video, TVP Sport, WP Pilot, YouTube czy Netflix. Wszystkie powyższe udogodnienia dostępne są w pakiecie za jedyne 55 zł miesięcznie. Jeśli natomiast twój obecny smartfon nie pozwala ci w pełni cieszyć się sportowymi emocjami, możesz skorzystać z oferty operatora i za 85 zł miesięcznie otrzymać nowy telefon w abonamencie. Do wyboru są popularne marki smartfonów,

takie jak Samsung, Xiaomi czy Oppo, na których każdy film lub relacja sportowa na żywo będzie przebiegać płynnie, bez jakichkolwiek zakłóceń.

Dołącz do sieci 5G z Robertem Lewandowskim

Do zespołu T-Mobile dołączył także Robert Lewandowski, kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej oraz napastnik Bayernu Monachium, zostając ambasadorem marki sieci. - Dołączyłem do firmy, z którą łączą mnie te same wartości. Pasja w dążeniu do celu, ambicja, a także gra w duchu fair play to cechy bliskie mojemu sercu (...). Zawsze chcę dawać z siebie wszystko i grać z najlepszymi. Wierzę, że dzięki wspólnej pracy naszej magentowej drużyny osiągniemy sukces - przekonuje żywa piłkarska legenda.

Robert Lewandowski w najnowszej kampanii T-Mobile „Bez nonsensów”, za pośrednictwem serii spotów, pokazuje niedogodności, z jakimi muszą mierzyć się klienci operatorów komórkowych. Jedną z nich jest zbyt wolne działanie internetu. Remedium na ten częsty problem jest sukcesywne wdrażanie przez T-Mobile technologii 5G, która zapewnia szybkie przesyłanie danych. Dzięki największej infrastrukturze sieciowej dostępnej dla klientów T-Mobile, technologia 5G dociera już do 6 milionów Polaków. Firma nie zapomina przy tym o inwestycjach w istniejącą już infrastrukturę, nieustannie doskonaląc technologię LTE i 3G, która zapewnia nieograniczony dostęp do sportowych emocji i wielu innych rozrywek.

009868455

Z KRAJU I ŚWIATA

Bruksela

Ustalenia z poprzedniej Rady Europejskiej muszą obowiązywać

- Bardzo ważne, żeby ciągle rozmawiać i przedstawiać swoją perspektywę. Grupa Wyszehradzka przedstawiła nasze główne postulaty i spojrzenia na zasadnicze problemy - mówił premier Mateusz Morawiecki w Brukseli po spotkaniu grupy z szefową KE Ursulą von der Leyen. - Pierwsza kwestia to sprawy związane z budżetem i wieloletnimi ramami finansowymi - dyskutowaliśmy o narodowych planach odbudowy w kontekście COVID-19. Podkreślamy, że ustalenia z poprzedniej Rady Europejskiej muszą obowiązywać - ocenił. - Kolejny dyskutowany temat to pakiet dotyczący procedur migracyjnych zaprezentowany wczoraj. Są pewne zasady, których się trzymamy, a które dotyczą konieczności zapewnienia jak najbardziej rygorystycznych i skutecznych polityk dot. kontroli na granicach, pomocy w miejscach, z których potencjalni emigranci mogą migrować do Europy. Ale także pomocy takiej jak teraz Polska udziela Grecji przez transport 156 domów modułowych w miejsce, które doświadczyło ostatnio tragedii. Gdzie wybuchł pożar i 12 000 osób zostało pozabawionych dachu nad głową - oświadczył. Premier dodał, że plan pomocy dla Białorusi to międzynarodowy pakiet stabilizacyjny, inwestycje infrastrukturalne - to część planu. - Chcemy przedstawić go za tydzień na Radzie Europejskiej w Brukseli. Podsumowując, powiedział, że COVID zmienia nasze życie, ale wszyscy potwierdziliśmy, że chcemy uniknąć kolejnego lockdownu. (AIP)

Warszawa

Co z obowiązkiem noszenia maseczek w sklepach?

Rzecznik praw obywatelskich zwrócił uwagę, że „choć przepisy nakazują noszenie maseczek i policjanci starają się to egzekwować, to sądy mogą odmawiać karanie, bo przepisy zostały źle napisane”. Klienci w sklepach i sprzedawcy mogą się spierać o to, czy maseczka jest konieczna. Bywa, że i w takich sprawach wzywana jest policja. RPO skierował pismo do komendanta głównego policji w Warszawie. RPO dostał odpowiedź od zastępcy komendanta głównego policji nadinspektora Tomasza Szymańskiego, z której wynika, że „obowiązek zakrywania w określonych sytuacjach ust i nosa przy pomocy odzieży lub jej części, maski, maseczki, przyłbicy albo kasku ochronnego, wprowadzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii ewoluował w kierunku jego łagodzenia, tj. sukcesywnie wprowadzano coraz więcej wyjątków od jego stosowania”. (AIP)

Warszawa

Prezydent ogłosił zaciskanie pasa w stolicy

Władze Warszawy ogłosiły zmiany w budżecie miasta. Rafał Trzaskowski zapowiada wielki kryzys gospodarczy w stolicy. Spadek w dochodach miasta spowoduje nie tylko odwołanie wielu ważnych inwestycji, ale przede wszystkim podwyżki w zakresie opłat dla mieszkańców: wywozu śmieci, cen biletów komunikacji miejskiej, opłat za parkowanie i rozszerzenie strefy parkowania. (AIP)

Kaczyński wchodzi do rządu. Będzie nadzorował Ziobrę

Warszawa

Leszek Rudziński
redakcja@polskatimes.pl

Wicemarszałek i szef klubu PiS Ryszard Terlecki przekazał w czwartek, że „jest taki plan, żeby Jarosław Kaczyński wszedł do rządu jako wicepremier”.

Jarosław Kaczyński i Zbigniew Ziobro spotkali się w środę późnym wieczorem, aby przedyskutować warunki, na jakich Solidarna Polska miałaby dalej funkcjonować w ramach koalicji rządzącej.

Po spotkaniu rzeczniczka PiS Anita Czerwińska poinformowała, że omawiano na nim m.in. możliwe scenariusze polityczne, ale także sprawy wewnętrzne, jak choćby kwestie związane z organizacją kongresu partii. - Piłka jest cały czas po stronie Solidarnej Polski i wszystko zależy od ich decyzji - mówiła, dodając, że PiS jest gotowe na „wszelkie scenariusze” i zależy mu na współpracy, by „móc realizować program, ale musi to być współpraca konstruktywna”. Wcześniej, tego samego dnia, odbyło się spotkanie kierownictwa PiS oraz posiedzenie zarządu Solidarnej Polski.

„W jedności siła” - napisała po spotkaniu liderów PiS i SP na Twitterze europosłanka PiS Beata Mazurek.

Jak donosi polsatnews.pl, politykom udało się zażegnać kry-



FOT. ADAM JANOWSKI

Premier Mateusz Morawiecki będzie miał w rządzie szefa partii rządzącej

zys w Zjednoczonej Prawicy. Szczegóły negocjacji i warunków, na jakie miałyby się zgodzić Zbigniew Ziobro, aby nadal pełnić rolę ministra sprawiedliwości i jednego z przywódców koalicji rządzącej, nie są na razie oficjalnie znane. Negocjacje ws. rekonstrukcji rządu mają się zakończyć jeszcze w tym tygodniu.

- Wszystko na to wskazuje, że Jarosław Kaczyński będzie

w rządzie jako wicepremier. Skład rządu zostanie ogłoszony oczywiście w odpowiednim trybie. Dziś albo jutro spotka się jeszcze kierownictwo partii i zatwierdzi ostatecznie kształt koalicji, a wtedy już zostanie tylko jeden krok do skonstruowania rządu po rekonstrukcji - stwierdził Ryszard Terlecki w rozmowie z dziennikarzami w Sejmie.

Terlecki potwierdził także medialne doniesienia, że lider PiS może zostać szefem komitetu do spraw bezpieczeństwa. Będzie wówczas nadzorował Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. - Taki jest plan - stwierdził szef klubu PiS.

1 proc. pytanym w sondażu o to, kto powinien być premierem po rekonstrukcji, odpowiedziało: Zbigniew Ziobro

Aż 1136 przypadków zakażenia. To rekord

Warszawa

Maciej Badowski
redakcja@polskatimes.pl

- Mamy 1136 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia - podał w czwartek rano resort zdrowia. To najwyższy dobowy wynik od początku pandemii. Jednocześnie poinformował o ponad 125 tysiącach osób objętych kwarentaną.

W suchym jak zawsze komunikacie Ministerstwa Zdrowia poinformowano także o śmierci 25 osób zakażonych koronawirusem.

Liczba zakażonych koronawirusem w Polsce wynosi 82 809. Do tej pory zmarło 2 369 osób. W ciągu doby wykonano ponad 23,7 tys. testów.

Do tej pory ponad tysiąc nowych potwierdzonych zakażeń

koronawirusem odnotowano raz - w sobotę, 19 września 2020 r.

W środę poinformowano, że Polska ma lek na koronawirusa. Firma Biomed Lublin, która opracowała lek na Covid-19, zapewnia, że wstępne badania potwierdziły skuteczność preparatu.

- 23 września 2020 r. etap produkcji został zakończony, a w jego wyniku powstało ponad trzy tysiące ampułek Immunoglobuliny anty-SARS-CoV-2, które po zakończeniu wymaganych badań jakościowych, w tym badań stabilności produktu, zostaną przekazane do badań klinicznych - oświadczył na konferencji prasowej Marcin Piróg, prezes zarządu Biomed Lublin S.A.

Na świecie zachorowało już 31 914 770 osób, z tej liczby zmarło aż 977 109 pacjentów. ©©

Po zaprzysiężeniu nie było radosnych festynów, tylko nocne pałowanie

Białoruś

Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl

Wyjątkowo brutalnie białoruska milicja i OMON obeszli się z przeciwnikami Łukaszenki podczas nocnych protestów. W ruch poszły pały, gaz i armatki wodne.

Do późnej nocy trwały na ulicach w białoruskiej stolicy starcia przeciwników prezydenta Aleksandra Łukaszenki z milicją i funkcjonariuszami wojsk wewnętrznymi.

Zamaskowani funkcjonariusze pałami bili demonstrantów, którzy wyrażali niezadowolenie z zaprzysiężenia Łukaszenki na szóstą kadencję prezydencką, choć wybory uznaje się za sfałszowane.

Do ludzi strzelano gumowymi kulami, używano gazu,

armatek wodnych, a ponad 200 osób trafiło do aresztu.

Na główną kolumnę demonstrantów ruszyły najpierw oddziały OMON, zaprawione w bojach do walki ze społeczeństwem. Kiedy ludzie rozbiegli się, zaczęło się na nich polowanie na ulicach i w zaułkach miasta.

Tym razem manifestujący nie stali już spokojnie, jak podczas weekendowych protestów, ale starali się odepchnąć milicjantów. Ci odpłacali demonstrującym niespotykaną już od dawna brutalnością.

Nocne starcia pokazały, w jaki sposób Białorusini reagują na tajną, środową uroczystość zaprzysiężenia Łukaszenki, choć oficjalnie miał on objąć rządę dopiero 7 października.

Nie było z tej uroczystości transmisji, jedynie migawki, nie było też wcześniejszych za-



FOTOWIKTOR TOLOCHKO/SPUTNIK RUSSIA/EAST NEWS

Światowe media zwracają uwagę na odwagę kobiet biorących udział w proteście

powiedzi, że takie wydarzenie się odbędzie.

Jeden z członków opozycji określił to jako spotkanie złodziei. Opozycja powtarza od wielu tygodni, że wybory prezydenckie na Białorusi zo-

stały sfałszowane na korzyść Łukaszenki.

Kilka krajów Unii Europejskiej i Stany Zjednoczone twierdzą, że nie uznają Łukaszenki za prawowitego prezydenta Białorusi.

Polski resort spraw zagranicznych oświadczył, że prezydent wybrany w niedemokratycznych wyborach nie może zostać uznany za legalnie sprawującego władzę.

Podobne stanowiska wydały także władze Niemiec, Litwy, Szwecji oraz Stanów Zjednoczonych.

Departament Stanu wydał oświadczenie: Wybory z 9 sierpnia nie były ani wolne, ani uczciwe. Ogłoszone wyniki były sfałszowane, co nie skutkuje legalnością. Stany Zjednoczone nie mogą uznać Aleksandra Łukaszenki legalnie wybranym prezydentem Białorusi - oświadczył rzecznik.

Środowa inauguracja Łukaszenki zmieniła nastroje zarówno demonstrantów, jak i sił bezpieczeństwa. ©©

LABORATORIA ALARMUJĄ: JESTEŚ W GRUPIE RYZYKA

EKSPRESOWO OCZYŚCISZ ORGANIZM Z PASOŻYTÓW I TOKSYN

Nawet co 3 Polak może mieć tasiemca, a co 5 glistę ludzką.

Większość z nas jest żywicielami pasożytów.

Myślisz, że pasożyty to problem historyczny? Lub dotyczący najbiedniejszych społeczeństw? Niestety... Według WHO aż **85-90% populacji na świecie jest nosicielem pasożytów** - minimum jednego! I nie są to tylko egzotyczne kraje! Laboratoria są w szoku, specjaliści biją na alarm, a mimo to sklepy każdego dnia zalewane są niebezpieczną żywnością. Żywnością, która **w 9/10 przypadków może być przyczyną poważnych chorób**, uciążliwej senności, przewlekłego zmęczenia i złego samopoczucia. Eksperti radzą, jak z tym skończyć - i to całkiem **za darmo**.

14 mln ludzi umiera co roku, gdyż padają ofiarą pasożytów!

W ciągu ostatnich 10 lat pasożytami mogło zarazić się nawet 4,5 miliarda ludzi! W Europie - mówi się, że co 3 osoba, a w USA nawet 85-95 % społeczeństwa. Pasożyty mają negatywny wpływ na wątrobę, płuca, mózg i serce - powodują częste bóle głowy, bezsenność, zaparcia oraz bóle mięśni. Są przyczyną ok. 14 mln przypadków zgonów na świecie w ciągu roku - **mogą być przyczyną wielu chorób zakaźnych**. To wynosi do 25% ogólnego wskaźnika śmiertelności! Najczęściej zarażenie związane jest ze spożyciem zakażonej wody, żywności lub kontaktem ze zwierzętami. Jednak pasożyty mogą dostać się do naszego organizmu nawet przez ukąszenie owadów lub powietrze, w którym kurz stanowi transport dla ich jaj.

Koniec wstydliwych problemów

Sprawdzony już przez żonę środek oczyszczający poskromił nie tylko pasożyty, ale też oczyścił organizm z nagromadzonych przez całe lata toksyn. Nie wiem, kiedy zyskałem energię i przestały mi wypadać włosy. Zniknął też nieświeży oddech i uciążliwe oraz niezwykle wstydlive problemy z wypróżnianiem się. Po pewnym czasie ocknałem się pełen energii i sił witalnych. Polecam!

Andrzej, 47 lat, Olsztyn

Jak pokonać pasożyty i usunąć toksyny?

Antidotum na pasożyty to preparat opracowany przez wybitnych specjalistów z Polski i USA. Dzięki swoim naturalnym właściwościom detoksykującym nie tylko pomaga zlikwidować nagromadzone toksyny i wydalic pasożyty, ale również wzmacnia naturalne procesy obronne organizmu, wspierając przywrócenie prawidłowej mikroflory bakteryjnej organizmu. Właśnie dlatego już przy pierwszym zastosowaniu odczujesz wyraźną ulgę, a nieprzyjemne **dolegliwości mogą ustąpić już po 4-7 dniach**. A wszystko dlatego że jest to preparat z najwyższym możliwym do przyswojenia stężeniem składników aktywnych. Objawy tych, jak i wielu innych pasożytów są widoczne lub odczuwalne dopiero wtedy, kiedy Twój organizm jest nimi przesycony. **Najczęstsze objawy zarażenia pasożytami to:**

- najróżniejsze alergie, łzawienie oczu, katar lub zatłokany nos, zapalenie migdałków lub częste przeziębienia
- ból mięśni i stawów, obgryzanie paznokci i zgrzytanie zębami
- stałe zmęczenie, nerwowość, bezsenność i zaburzenia apetytu
- częste bóle głowy, zaparcia, biegunki lub grzybica skóry
- ciemne obwódki wokół oczu i worki pod oczami

NIE IGNORUJ TYCH OBJAWÓW!

Krzysztof Miechowski, twórca fenomenalnej metody oczyszczającej

Objawy początkowo przypominają zwykłe przeziębienie: zmęczenie, bóle głowy, mięśni i stawów, a także bezsenność i zaburzenia apetytu. Później mogą już doprowadzić do groźnych chorób i nieodwracalnych skutków w naszym organizmie. Tworząc ten innowacyjny preparat wiedziałem, że zapobiec temu może tylko coś naprawdę silnego - prawdziwa broń przeciw toksynom i pasożytom, która będzie skuteczna a zarazem bezpieczna. Śmiało mogę powiedzieć, że ten środek może stać się **najskuteczniejszą metodą oczyszczającą, jaka kiedykolwiek powstała**.

Ta metoda odmieniła moje życie

Byłam stale przemęczona, bolały mnie mięśnie i często chorowałam. Dowiedziałam się, że powodem mogą być nagromadzone w ciele toksyny. Próbowałam najróżniejszych sposobów, ale wyniki były żadne, a jedyne czego się pozbyłam to pieniędzy z portfela. O tym produkcie powiedziała mi koleżanka. Już po tygodniu poczułam różnicę - od rana do wieczora chodziłam pełna energii i pierwszy raz od kilku lat absolutnie nic mnie nie bolało! Polecam każdej osobie, której potrzeba czegoś sprawdzonego i szybko działającego!

Natalia, 39 lat, Jędrzejów

DZIĘKI TEJ NOWATORSKIEJ
METODZIE JUŻ W KILKA DNI
MOŻESZ:

- ✓ pozbyć się z organizmu pasożytów i ich jaj
- ✓ oczyścić organizm z wszelkich toksyn i złogów
- ✓ zlikwidować wzdęcia, zaparcia i bóle brzucha
- ✓ poprawić pracę układu krwionośnego
- ✓ mieć maksimum energii każdego dnia
- ✓ zlikwidować senność, apatię i zmęczenie

<http://instytut-medyczny24.com>

MAKSYMALNIE WZMOCNIJ SWÓJ ORGANIZM

Nie pozbędziesz się pasożytów, działając tylko na układ pokarmowy. Wykrycie jaki rodzaj pasożytów nas zaatakował jest prawie niemożliwe! Dlatego nowy preparat pomaga niszczyć wszystkie rodzaje pasożytów, które żyją w dowolnym organie - od mózgu, przez serce, aż do jelit. Oczyszczenie z pasożytów i szkodliwych toksyn to naturalne doładowanie energetyczne Twojego organizmu, po którym **możesz odzyskać witalność i pozbyć się zmęczenia oraz ciężkości, zwiększyć swoją odporność i poprawić wyniki badań**. Substancje aktywne sprzyjają przywróceniu odpowiedniej mikroflory w jelitach i stworzeniu w organizmie środowiska, które pomaga chronić go przed nawrotem najróżniejszych problemów.

OTRZYMAJ PRODUKT ZA DARMO!

WYSYŁKA
GRATIS

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 3 października 2020 r.,
otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

ZADZWOŃ: 22 118 99 21

pon. - pt.: 8:00 - 20:00, sb. - nd.: 9:00 - 20:00

Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

suplement diety

Gdy dostrzegamy okazję, łatwiej sięgamy po portfel

Budżet domowy

Krystyna Różańska
redakcja@polskatimes.pl

Coraz więcej konsumentów duże zakupy odkłada na czas promocji. Kiedyś takie oczekiwanie dotyczyło produktów trwałych – odzieży i obuwi oraz sprzętu RTV i AGD, teraz także w ten sposób robimy zapasy żywności.

Dla osób, które mają do tego głowę i czas, promocje stały się istotnym sposobem na poprawienie bilansu domowych wydatków. Dla firm handlowych zaś to sposób na walkę z konkurentami o klienta, by w konkretnym sklepie zostawił więcej pieniędzy niż u innych.

Co ciekawe, analizy ekspertów pokazują, że w sklepach stacjonarnych promocje są wyższe – przynajmniej na pierwszy rzut oka – niż w sprzedawców internetowych. Jest zresztą proste tego wytłumaczenie. Kupcy – obojętnie czy tradycyjni, czy wirtualni, stosują podobne sztuczki, by promocja wydała nam się bardziej atrakcyjna niż jest w rzeczywistości. W przypadku sklepu stacjonarnego kupujemy jednak pod wpływem impulsu, nie sprawdzamy np. sztuczki, iż drugi produkt 60 proc. taniej w istocie oznacza tylko 30-proc. obniżkę ceny, natomiast robiąc zakupy w e-sklepach mamy więcej czasu na refleksję, a nawet pogłębioną analizę.

W pierwszej dekadzie września analizę technik promocyjnych stosowanych przez handlowców poświęcone było badanie agencji UCE RESEARCH, przeprowadzone na zlecenie Hiper-Com Poland programu branżowego AdRetail Inspirio. Pokazuje ono n.in., jaki poziom promocji jest dla nas – konsumentów – obecnie satysfakcjonujący. I tak blisko 40 proc. konsumentów ma poczucie, że na zakupach w promocji oszczędza średnio 30-40 proc. w porównaniu

do regularnej wartości nabywanych produktów. Ponad 20 proc. deklaruje, że jest to przedział 20-30 proc. Natomiast 15 proc. ankietowanych dostrzega oszczędności w granicach 10-20 proc. Prawie tyle samo osób widzi je na poziomie 40-50 proc. Z kolei tylko 6 proc. respondentów odczuwa korzyści powyżej 50 proc. normalnych cen.

– Obecne oczekiwania konsumentów wobec rabatów oscylują w granicach 20-50 proc. I są one jak najbardziej realne, patrząc na analizy rynkowe. Natomiast to, ile faktycznie oszczędzają klienci, jest trudniejsze do identyfikacji. Większość osób niezbyt precyzyjnie odnosi ceny promocyjne do wartości regularnych. Woli żyć w przeświadczeniu, że rabat został uzyskany, ale dokładnie nie wie, jak wysoki. Zniżka zawsze jest przyznawana od czegoś umownego. Przekonanie, że najczęściej wynosi ona 30-40 proc. wartości produktu, jest rachunkowo poprawne, bo rabaty głównie mieszczą się właśnie w tym przedziale – wyjaśnia Karol Kamiński z Grupy AdRetail.

Nasz stosunek do promocji zmienił się też bardzo pod wpływem pandemii koronawirusa. W czasie ograniczeń wynikających z zaleceń bezpieczeństwa przywykliśmy do robienia większych zakupów. W takim przypadku zaś dodatkowo działa efekt skali – pięć paczek makaronu kupionych w promocji daje większą oszczędność w budżecie domowym niż kupno okazjone pojedynczej sztuki. A na przykładzie makaronów czy kasz dodatkowo można pokazać, że w czasie lockdownu nabraliśmy także zwyczaju gromadzenia zapasów. Lęk o przyszłość z kolei skłania nas do oszczędniejszego niż przed pandemią gospodarowania pieniędzmi, w tym przeznaczonych na domowe wydatki.

©©

Zakup mieszkania odkładamy, czekając, aż wrócą stare czasy

Nieruchomości

Zbigniew Biskupski
redakcja@polskapress.pl

Co szósty Polak planujący przed koronawirusem zakup mieszkania, zmienił swoje plany pod wpływem pandemii. Większość odłożyła zakup na później, czekając na ustabilizowanie się sytuacji, ale aż 17 proc. zrezygnowało z kupna własnego lokum w ogóle. Dlaczego?

Ci, którzy definitywnie zrezygnowali z planów inwestowania we własną nieruchomość, uczynili to przede wszystkim z obawy, że nie podołają finansowo nie tylko samemu zakupowi, ale także późniejszym wydatkom; Polacy bowiem dostrzegają raptowny wzrost kosztów utrzymania mieszkania czy domu.

Wzrost takich kosztów odczuło 28 proc. zapytanych w badaniu CBRE Group – międzynarodowej firmy świadczącej usługi doradcze na rynku nieruchomości. Uczestnicy ankiety wzrost ceny najbardziej odczuli w średnich i dużych miastach, w których grupa przynajmniej się do dodatkowych wydatków na mieszkanie przekroczyła 30 proc. Jedynie 8 proc. wszystkich Polaków twierdzi, że epidemia zmniejszyła koszty mieszkaniowe, a 49 proc. nie widzi zmian.

– Wzrost wydatków na mieszkanie tak dużej grupy



FOT. SZYMON STARNIOWSKI/POLSKA PRESS

Mimo wzrostu ryzyka inwestowania, ceny mieszkań i w dużych, i w średnich miastach nie chcą spadać

można tłumaczyć na dwa sposoby. Jeden to rosnąca inflacja i ogólnie wyższe ceny większości towarów. Jednak biorąc pod uwagę, że wzrost wydatków na utrzymanie obecnego mieszkania odczuli przede wszystkim mieszkańcy dużych i średnich miast, gdzie największy był także odsetek osób pracujących z domu, można znaleźć powiązania pomiędzy tymi

zjawiskami. Masowe zjawisko pracy zdalnej wymusiło na Polakach większe inwestycje w dostosowanie miejsc pracy w domu, to także większe wydatki na energię i inne produkty, które przed pandemią w ciągu tygodnia zapewniał pracodawca – mówi Agnieszka Mikulska, ekspert w dziale mieszkaniowym CBRE.

Przed wszystkim jednak ambicje inwestycyjne Polaków co do własnego lokum powstrzymała pandemia COVID. Niepewność związana z koronawirusem wpłynęła na skłonność konsumentów do wydawania dużych kwot. W efekcie w drugim kwartale, a więc w czasie odejścia od większości ograniczeń lockdownu, sprzedaż mieszkań

w porównaniu rok do roku spadła. Z danych redNet Property Group oraz CBRE wynika, że najwięcej, bo o ok. 50 proc. w Warszawie, Łodzi i Trójmieście. Najmniej odczuł to Poznań, w którym spadek wynosi zaledwie ok. 10 proc.

– Na zwiększony popyt na mieszkania będziemy musieli jeszcze chwilę poczekać. Zwłaszcza że większość ankietowanych spodziewała się spadków cen, które, jak na razie, nie nastąpiły, a w niektórych miastach kwoty nawet nieznacznie wzrosły. I może okazać się, że tych przecen nie będzie w ogóle, szczególnie w najlepszych lokalizacjach w dużych miastach – mówi Marcin Jański, szef działu nieruchomości alternatywnych i gruntów inwestycyjnych w CBRE.

– Spodziewamy się jednak, że po przestoju spowodowanym niepewnością na rynku, Polacy wrócą do realizacji zarzucanych planów i zainteresowanie mieszkaniem będzie powoli wracało – dodaje Marcin Jański.

Na to liczą też deweloperzy, choć oni w obawie spadku popytu zwolnili tempo inwestycji. Gdy więc minie lęk przed ryzykiem kupowania mieszkania, mniejsza niż poprzednio podaż lokali, zamiast spodziewanej obniżki cen może się zakończyć kolejnym mocnym wzrostem ceny metra kwadratowego – zarówno w metropoliach, jak i w miastach średniej wielkości. ©©

W największych miastach sprzedaż mieszkań spadła o połowę; wyjątkiem jest Poznań ze spadkiem o 10 procent

Bardzo cenimy sobie sklepy z sąsiedztwa. Dostawy od lokalnych firm to gwarancja jakości i świeżości

Zakupy

Jan Borski
redakcja@polskatimes.pl

Kolejne badania pokazują, że po przejściach z koronawirusem polscy konsumenci coraz chętniej wybierają produkty ze swojej najbliższej okolicy, ponieważ są one dla nich synonimem świeżości i zdrowia. To dobre wiadomości także dla lokalnego biznesu.

Polacy chcą kupować lokalnie – 47,5 proc. badanych w lipcu przez agencję SW Research uważa, że największym atutem zakupów w sklepach w najbliższym sąsiedztwie jest świeżość produktów.

Motywacje są różne, ale bliskość i wygoda zakupów odgrywają wśród nich rolę drugorzędną, podobnie jak ceny. W nowej normalności sta-

wiamy na całkiem inne kryteria: zdrowie własne i bliskich, z czym pośrednio wiąże się wysoka pozycja w rankingu trendu do bycia eko. Nie chodzi przy tym wyłącznie o kupowanie produktów bio czy ometkowanych jako zdrowa żywność; także od dostawców i producentów żądamy szacunku dla środowiska.

Osobę kupującą żywność o pochodzeniu krajowym, której dostawa przyczynia się do niższej emisji dwutlenku węgla niż tradycyjny transport, określamy mianem locavore. Termin powstał w wyniku połączenia wyrazów carnivore (mięsożerca) i herbivore (roślinnożerca). Krótka odległość od producenta do sklepu oznacza minimalizację produkcji opakowań, mniejsze zanieczyszczenie środowiska i świeżość produktów, co przekłada

się na dłuższą trwałość składników odżywczych. W obliczu pandemii nawyki zakupowe Polaków uległy zmianie – co piąty badany deklaruje, że częściej wybiera produkty nieszkodzące środowisku, kierując się przede wszystkim aspektami zdrowotnymi i ekologicznymi. Pochodzenie produktu stało się ważnym aspektem decyzji zakupowych Polaków.

Beneficjentami trendu na lokalność są drobni kupcy, którym w ostatnich latach ciężko było konkurować z gigantami z sieciówek, zwłaszcza gdy stawialiśmy jako konsumenci niemal wyłącznie na niskie ceny. Z marek sieciowych zaś Lewiatan Holding SA, stawiający konsekwentnie na lokalne produkty i lokalnych producentów.

Apetyty na świeże i zdrowe produkty lokalne cieszą też

dietetyków. Sposób odżywiania to jeden z wielu czynników, które mają wpływ na odporność organizmu. Ta zaś jest niezwykle ważna teraz, gdy lekarze zapowiadają gwałtowny wzrost zachorowań – na koronawirusa, ale także na grypę i zwyczajne przeziębienia.

Dla wzmocnienia odporności jesienią warto więc zwrócić uwagę na zdrowe, nieprzetworzone produkty pochodzące od lokalnych dostawców. – Pamiętajmy, że dobra odporność organizmu to nie tylko ochrona przed wirusami, ale także profilaktyka nowotworów czy chorób sercowo-naczyniowych – tłumaczy Jadwiga Przybyłowska, dietetyk, specjalizująca się w przeciwdziałaniu programach żywieniowych.

©©



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI/POLSKA PRESS

blisko 40 proc. konsumentów ma poczucie, że na zakupach w promocji oszczędza średnio 30-40 proc.



„Wzięłam kredyt dla mojej firmy, aby działać w pełnym składzie.”

KREDYT DLA MAŁYCH FIRM Z GWARANCJĄ DE MINIMIS BGK

- gwarancja de minimis BGK **do 80%** kwoty kredytu
- prowizja za udzielenie kredytu **0%**

bnpparibas.pl



BNP PARIBAS

**Bank
zmieniającego się
świata**

Propozycja ważna do 31.12.2020 r. z możliwością wcześniejszego odwołania przez BGK. Skierowana do mikroprzedsiębiorców, którzy spełnią warunki uzyskania gwarancji de minimis BGK. Warunkiem skorzystania jest posiadanie zdolności kredytowej do spłaty kredytu, posiadanie rachunku firmowego w BNP Paribas Bank Polska oraz spełnienie warunków przyznania produktu. Więcej w warunkach określonych w umowie zawartej z Klientem, w regulaminach oraz Taryfie prowizji i opłat, dostępnych w oddziałach Banku oraz na bnpparibas.pl. Materiał ma charakter reklamowy i nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. BNP Paribas Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie przy ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa, zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod nr KRS 0000011571, posiadający NIP 526-10-08-546 oraz kapitał zakładowy w wysokości 147 418 918 zł, w całości wpłacony.

Slownik: Albion, Estera, kamina.

Dzieciom w żłobkach jest dziś
szczególnie ciężko

Str. 16

Jarosław Kuźniar i jego
życie po mediach

Str. 18

Afryka, tutaj dzieci
umierają po cichu

Str. 21

magazyn



Kasia Cerekwicz wydała po pięciu latach nową płytę: „Pod skórą”, na której rozlicza się z przeszłością

Mam odwagę żyć po swojemu

Imprezy dla celebrytów są sprzeczne z moją naturą. Nie lubię uśmiechać się na zawołanie i pozować na ściankach. Nachalne epatowanie swoją osobą nie leży w mojej naturze

Str. 20

Pandemiczne restrykcje żłobkowe.

Maluchów nie można już przytulać

Katarzyna Piojda

katarzyna.piojda@polskapress.pl



Nasze sprawy

- W żłobkach nie można mieć żadnej poduszki ani kocyka na drzemki. Dzieci śpią bez niczego, na plastikowych pryzkach - opisuje tata malucha. A w tych żłobkach proszą: - Nie róbcie z nas potworów.

Sanepid i dyzmowata logika - tak niektórzy rodzice podsumowują teraźniejszy tryb funkcjonowania żłobków publicznych. O obostrzeniach koronawirusowe chodzi.

Od września rodzice zawożą Szymka do bydgoskiego żłobka publicznego. - Zasady obowiązujące w placówce są niestandardowe, ponieważ w niestandardowych czasach przyszło nam żyć - mówi mama chłopca. - Z powodu pandemii dzieci nie mogą przynosić z domu do żłobka żadnych swoich maskotek czy innych zabawek. Jeżeli dziecko jest przyzwyczajone do tego, że zasypia miętolać ulubioną pieluchę, to mama i tata mogą mu ją dostarczyć. Jedynie takie „towarzystwo” jest dozwolone, pod warunkiem, że pielucha zostanie zdezynfekowana w żłobku.

Pościel domowa

Mama kontynuuje: - Maluchy śpią w dzień. Leżaki i kocyki zapewnia im żłobek, ale już te kocyki są ubierane w naszą, czyli dostarczoną przez rodziców, pościel. Zresztą przed pandemią dzieci tak samo miały swoją pościel. To nie są wymysły żłobka, ale zalecenia sanepidowskie, mające na celu ograniczyć ryzyko zakażenia koronawirusem. Musimy przyznać. Trudno.

Nie wszyscy jednak chcą przyznać. Wymagane odstępy, maseczki, płyny dezynfekcyjne i pomiary temperatury to jedna sprawa. Jest też druga. Niezadowolony tata opisuje: „Maluch nie może mieć nic z domu, żadnego przyjaciela, nośnika wsparcia spokoju jego ducha i ciała. Ducha i ciała takiego malucha reagują jednocześnie i równie mocno, lecz to nic. Nie może nawet zostawić żadnego swego towarzysza w szafce w korytarzu. Nie, bo wszędzie czyha wirus: „Twój przyjaciel jest zagrożony (tynie - z tego wynika)”. Mało tego: „Twój przyjaciel jest zagrożo-

niem dla innych dzieci i ciebie (to nie wolno mi go kochać?)”.

Niezadowolony tata zastanawia się: - Jakie emocje ładujemy małym dzieciom? Ja widzę tylko podobieństwo do emocji dzieci urodzonych podczas wojny, chociaż wtedy mogły mieć swoje maskotki-przyjaciół przy sobie nawet w najgorszych momentach.

Potrzeba przytulania się (do kogoś) i przytulania (czegoś) jest ważna zwłaszcza w życiu najmłodszych. Naukowcy z Uniwersytetu Notre Dame dowiedli, że dzieci, które przytulają się i które przytulają, wyrastają na pewniejszych siebie, ale też na spokojniejszych ludzi. Pierwsze lata życia mają fundamentalne znaczenie dla rozwoju mózgu - twierdzą badacze. To, co rodzice robią we wczesnych miesiącach i latach życia dziecka, wpływa na to, jak jego mózg będzie się rozwijał przez resztę życia.

A w żłobku nie można przytulać (maskotek) i przytulać się nawzajem też niezbyt można.

Plastikowe pryzce

- W żłobkach, tak samo w przedszkolach (tam jest moja córka), nie można również mieć żadnej poduszki ani kocyka na obowiązkowe drzemki - dodaje niezadowolony tata. - Dzieci śpią bez niczego, na plastikowych pryzkach. W przed-

szkolu nie ma prycz, bo nie ma obowiązkowych drzemek. Stąd przedszkolak zasypia na podłodze, a paniom nie wolno go nakryć. O jakim zagrożeniu mówimy, skoro poduszka i kocyk są przynieszone świeżo uprane pierwszego dnia do obiektu i tam już zostają? Kontakt z tym ma tylko dziecko i jeden opiekun, który może, jak ktoś się uprze, zakładać rękawiczki, przenosząc każdorazowo kocyk z szafki malucha na pryzkę do drzemki. Skąd w tym kocyczku tak wiele zarazków i wirusów? (...) Czy to już jest celowa polityka, aby chować od urodzenia ludzi niezdolnych do normalnego życia? Ładować im strach w imię miłości?

Niezadowolony tata prosi o odpowiedź, a kadra żłobków i klubików dziecięcych w całej Polsce prosi o zrozumienie: - Nie róbcie z nas potworów.

Wszystkie placówki funkcjonują zgodnie z opracowanymi procedurami na bazie wytycznych przeciwepidemicznych Głównego Inspektora Sanitarnego.

Leżaczki podpisane

- Z sal usunięto wszystkie przedmioty i sprzęty, których nie można prać lub dezynfekować, także wykładziny, które po profesjonalnym i skutecz-

nym czyszczeniu wymagałyby odpowiedniego okresu wysuszenia - informuje Agnieszka Szulc, dyrektor Zespołu Żłobków Miejskich w Bydgoszczy.

Pani dyrektor wyjaśnia dalej: - Pościel dostarczana jest przez rodziców i systematycznie oddawana do prania. Leżaki i pościel przechowywane są w szafach przeznaczonych wyłącznie do tego celu na oddzielnych półkach, w sposób higieniczny, bez możliwości stykania się. Wszystkie leżaki oraz pościel są podpisane (imię i nazwisko dziecka). Szafy i leżaki są systematycznie myte i dezynfekowane. Podczas odpoczynku dzieci zachowana jest bezpieczna odległość między leżakami. Nadal zwracamy się z prośbą do rodziców, aby dzieci nie zabierały do żłobka zabawek oraz innych przedmiotów.

Wszędzie jest podobnie, bo podobnie być musi. - Rodzice, tak jak my, pracownicy żłobka,

Tęskno nam do tego, żeby dzieci bawiły się razem, trzymając się za rączki, a potem zasypiały z maskotkami przyniesionymi z domu opiekunka w żłobku

przywykliśmy do nowych warunków - mówi Ludmiła Szultka, dyrektor Żłobka Miejskiego Chojnice. - Ustaliliśmy zasady: do placówki nie wolno wносить maskotek czy innych zabawek. Na szczęście dzieci mogą mieć swoje smoczki. Jeśli maluchy są przyzwyczajone do zasypiania np. z pieluszką, mogą spać z naszą żłobkową. Z pomieszczeń zniknęły standardowe dywany. Obecnie zastępują je maty, które łatwo można wyczyścić, zdezynfekować i szybko nadają się do ponownego użytku. Dzieci leżakują i śpią każde w swoim łóżeczku, a my zapewniamy pościel.

Pieluchy na kwarantannie

We włocławskim żłobku (ul. Wieniecka) dopowiadają: - Firany też trzeba było zdjąć, a ubranka na zmianę muszą być przez nas zdezynfekowane. Podobnie jest z całymi, nieotwartymi paczkami pampersów. Gdy maluch potrzebuje nowych ciuszków na zmianę albo kończą mu się pieluchy, z wyprzedzeniem prosimy rodziców o przyniesienie kolejnej partii. Dostarczone rzeczy odbywają swoistą kwarantannę. W wyznaczonym pomieszczeniu spryskujemy je środkiem dezynfekcyjnym. Po paru godzinach, czyli po wyschnięciu, trafiają do sali.

W przedszkolach również obowiązują restrykcje. Przedszkolanka opowiada: - Spryskujemy dzieciom podeszwy butów płynem dezynfekującym zaraz po tym, jak przychodzą rano. Jeżeli idziemy na dwór, po powrocie czynność powtarzamy.

Zabawki z drewna

Po powrocie z placu zabaw dzieci idą do sali. - Zakazane są zabawki i sprzęty, których nie da się wyczyścić, zdezynfekować - podkreślają we włocławskim żłobku. - Przetawiliśmy się zatem na drewniane zabawki, chociażby klocki. Są też do dyspozycji zabawki z tworzywa sztucznego.

Zajęcia edukacyjne dla najmłodszych to też czysta logistyka. - Przed pandemią koronawirusa, przykładowo na zajęciach plastycznych, dzieci mogły wymieniać się kredkami. Przy okazji uczyły się tego, że trzeba się dzielić. Dziś każdy brzdąc ma swój pakiet do malowania - kredki i kartki tylko do własnego użytku.

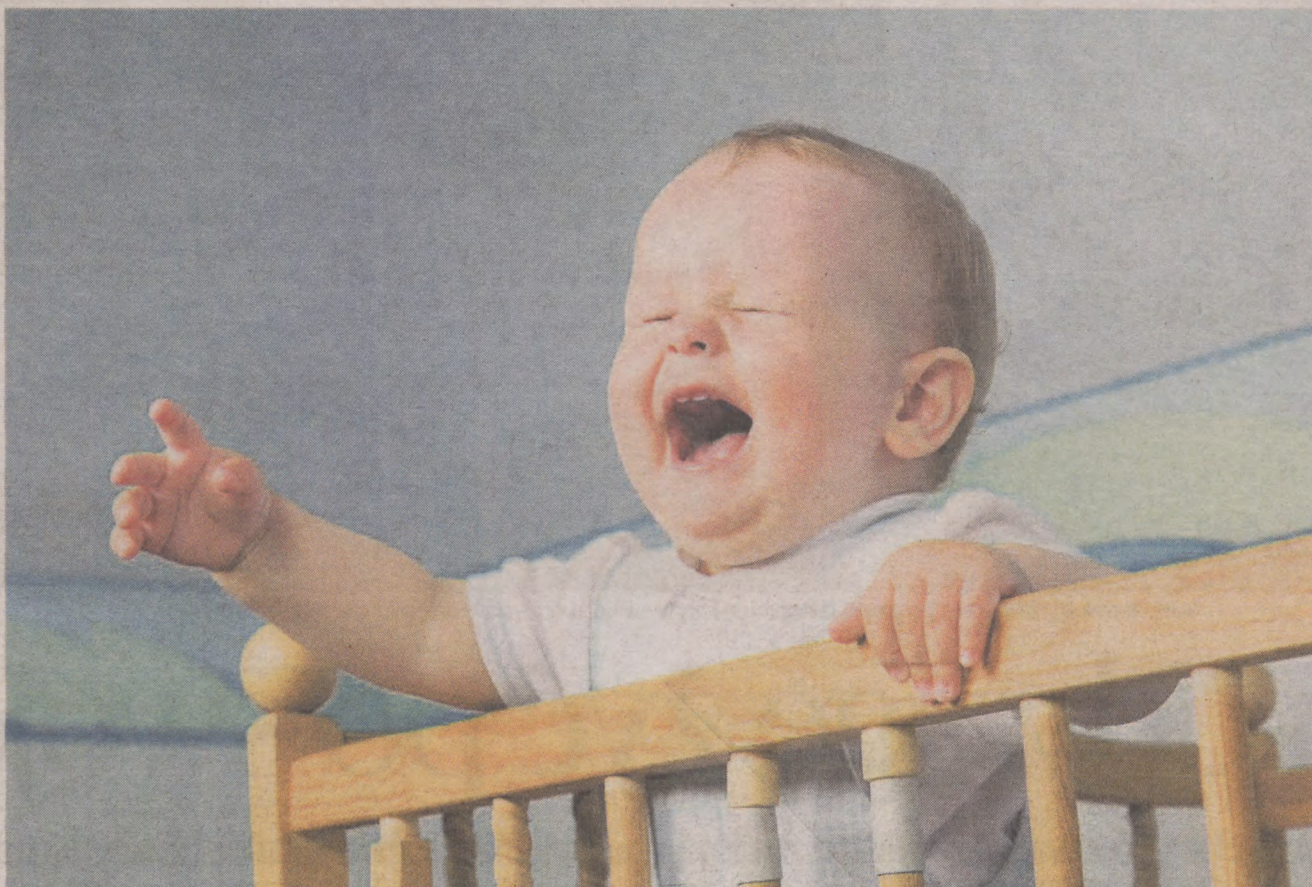
Nauczyciele mówią o absurdzie. - Żłobkowiczom i przedszkolakom nie wolno pożyczć sobie nawzajem kredek, ale uczniowie w szkołach piszą jedną kredą po tablicy.

Pracownica przedszkola ujawnia następny nonsens. - Gdy dziecko się przewróci, szuka pocieszenia. Nie ma w pobliżu mamy, taty. Nie ma maskotki ani podusi. Normalnie my byśmy podeszły i utuliły płaczącego smyka, ale nie powinniśmy. Bo koronawirus. Najlepiej, gdybyśmy stały kilka metrów od dziecka i radziły: „Uspokój się, proszę. Nie przewracaj się więcej, proszę”. Nam, dorosłym, też to nie daje spokoju. Nawet w czasach pandemii przytulać się trzeba.

Małpki doświadczalne

Harry Harlow, amerykański psycholog rozwojowy (1905-1981), prowadził badania na małpkach. Swoje obserwacje przekładał na ludzi. Według niego zaspokojenie potrzeb biologicznych, jak głód i pragnienie, są równie ważne, jak - uwaga! - kontakt z czymś miękkim, przyjemnym w dotyku.

- To tak, jakby myślał o kocykach dla dzieci w żłobkach. Tych, które zostały im odebrane - sędzi przedszkolanka. - Nas traktuje się jak te małpki doświadczalne. Tyle że to nie żłobki i przedszkola te doświadczenia wymyśliły. ©P



Kilkulatkowi da się wytłumaczyć, dlaczego nie wolno wziąć mu do przedszkola przytulanki. Mniejszy brzdąc tego nie zrozumie

Konkurs

„Na szlaku Baltic Pipe”

rozstrzygnięty

W ramach konkursu „Na szlaku Baltic Pipe” poszukiwaliśmy ciekawych turystycznie miejsc w województwie zachodniopomorskim. Pomyślną inicjatorką konkursu była spółka GAZ-SYSTEM, a organizatorem grupa Polska Press. Konkurs objął patronatem honorowym Wojewoda Zachodniopomorski. Uczestnicy konkursu przemierzali Województwo Zachodniopomorskie i uwieczniali atrakcyjne miejsca na zdjęciach, które następnie nadsyłali do naszej redakcji. Najlepsze prace posłużyły do stworzenia wyjątkowej mapy, która przypomina, jak urokliwy jest nasz region. Mapa to prezent dla wszystkich naszych czytelników i znajdziecie ją jako dodatek do dzisiejszego wydania „Głosu Dziennika Pomorza”.

Konkurs „Na szlaku Baltic Pipe” został zorganizowany na terenie trzech województw: wielkopolskiego, lubuskiego i zachodniopomorskiego. Uczestnicy konkursu mogli nadsyłać swoje prace w dwóch kategoriach tematycznych: kulturalno-historycznej i przyrodniczej. W każdym z województw wskazanych zostało dwanaście wartych odwiedzenia miejsc – po sześć w każdej z dwóch wymienionych kategorii – czyli łącznie 36 turystycznych atrakcji. Jury, składające się z przedstawicieli GAZ-SYSTEM oraz redakcji „Głosu Dziennika Pomorza”, wybrało łącznie sześć zwycięskich prac oraz przyznało 30 wyróżnień.

Zachodniopomorskie zaprasza

Mapa z pewnością będzie zachętą dla osób przemierzających szlaki województwa zachodniopomorskiego, aby poznać nowe atrakcje regionu lub na znane miejsca spojrzeć z zupełnie innej perspektywy. Jest o tym przekonany wójt Karnice Lech Puzdrowski.

– Konkurs „Na szlaku Baltic Pipe” może pomóc w promocji i zachęceniu do odwiedzenia miejsc mniej znanych, jeszcze „nieodkrytych”. W gminie Karnice na pewno warto zobaczyć holenderski wiatrak z XVIII wieku w Lędzinie. Wzdłuż trasy Baltic Pipe położone są zabytkowe kościoły. (...) W gminie Karnice zobaczymy rezerwat ornitologiczny utworzony w 1959 roku „Liwa Łuża”, który znajduje się pomiędzy miejscowościami Skalno,

Niechorze, Pogorzelica – wymienia Lech Puzdrowski.

Wójt gminy Rewal Konstanty Tomasz Oświęcimski uważa, że tego typu konkursy służą promocji regionu i wskazuje najważniejsze według niego miejsca w swojej gminie. – Od lat największą popularnością cieszą się nasze trzy główne atrakcje, czyli orestaurowana, przedwojenna kolej wąskotorowa, której trasa wiedzie przez miejscowości gminy Rewal, od Trzęsacza do Pogorzelicy, Latarnia Morska w Niechorzu, która zdobi nasze

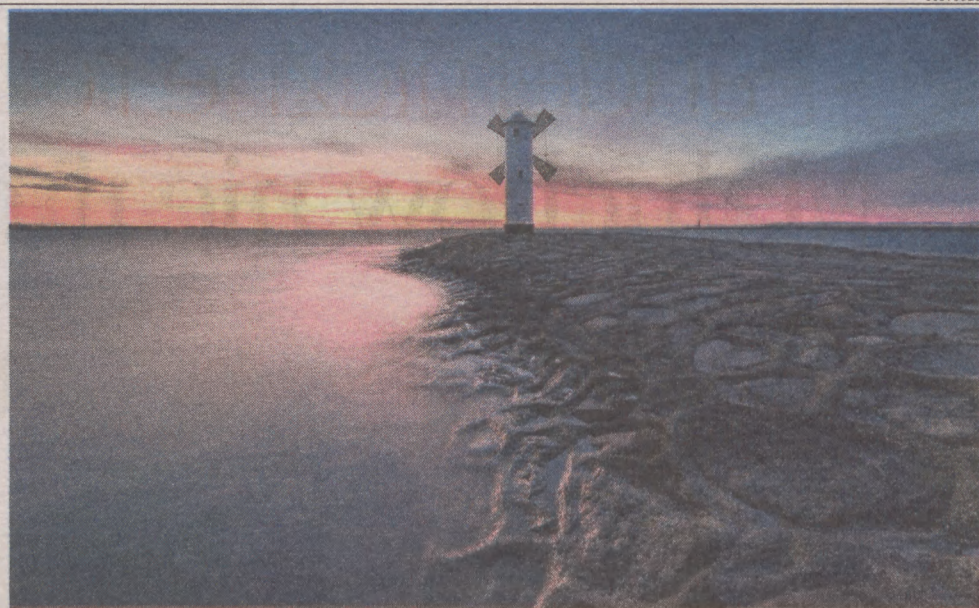
Baltic Pipe zwiększy możliwości korzystania z gazu ziemnego w produkcji energii i ciepła, zamiast wysokoemisyjnych paliw kopalnych. Dzięki temu inwestycja pozwoli zredukować emisję szkodliwych substancji i CO₂.

wybrzeże i wskazuje drogę statkom od 1866 roku, i oczywiście ruiny średniowiecznego Kościoła w Trzęsachu wraz z tarasem widokowym, z którego można podziwiać zarówno ten zabytek, jak i plażę – podkreśla Konstanty Tomasz Oświęcimski.

Na szlaku Baltic Pipe w województwie zachodniopomorskim

Na terenie gmin Karnice i Rewal zostanie zlokalizowana inwestycja Baltic Pipe, za którą odpowiedzialna jest spółka GAZ-SYSTEM.

Celem tego strategicznego projektu jest utworzenie nowej drogi dostaw gazu ziemnego z Norwegii do Polski, Danii i krajów sąsiednich. GAZ-SYSTEM oraz jego duński partner Energinet podzieliły się realizacją tego projektu. Po stronie duńskiej do wykonania są trzy elementy: gazociąg na dnie Morza Północnego, rozbudowa systemu przesyłowego w Danii i tłocznia. Z kolei po polskiej



stronie realizowane będą dwa zadania: budowa gazociągu na dnie Morza Bałtyckiego oraz rozbudowa krajowego systemu przesyłowego. Całość inwestycji ma już wszystkie wymagane w Polsce, Danii i Szwecji decyzje lokalizacyjne i środowiskowe oraz pozwolenia na budowę.

Baltic Pipe został czterokrotnie uznany przez Komisję Europejską za „projekt o znaczeniu wspólnotowym” (PCI) i ma ten status nieprzerwanie od 2013 roku. Oznacza to, że projekt wzmacnia europejski wewnętrzny rynek energii. Gazociąg Baltic Pipe wpisuje się w cele polityki energetycznej UE polegające na zapewnieniu swobodnego dostępu do bezpiecznych dla środowiska źródeł energii.

W województwie zachodniopomorskim lądowa część inwestycji będzie miała długość 125 km. Budowa nowych gazociągów relacji Niechorze–Płoty (41 km) i Goleniów–Lwówek (84 km) oraz rozbudowa tłoczni w Goleniowie poprawią funkcjonalność polskiego systemu przesyłowego, który po zakończeniu budowy gazociągu Baltic Pipe będzie transportował większe ilości gazu niż dotychczas.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami we wrześniu GAZ-SYSTEM przekazał wykonawcy tereny pod budowę miejsc lądowania gazociągu podmorskiego w Polsce oraz w Danii. Według wytycznej trasy gazociąg połączy ze sobą polską gminę Rewal z duńską Faxe. Po zagospodarowaniu terenu wykonawca rozpocznie budowę tuneli podziemnych. Wykorzysta do tego nowoczesną technologię mikrotunelingu, tak aby plaża, wydmy i klify przybrzeżne nie zostały naruszone. Dzięki takiemu rozwiązaniu zminimalizowany zostanie wpływ inwestycji na otoczenie.

Zarówno przed rozpoczęciem prac, jak i podczas wyboru wykonawców oraz przy projektowaniu technik montażowych duże znaczenie miały względy przyrodnicze. Proces inwestycyjny rozpoczęto od przeprowadzenia kompleksowych, ponadrocznych badań dotyczących wpływu nowego rurociągu na środowisko, rybołówstwo i żeglugę.

Ich wyniki umożliwiły wybór optymalnego przebiegu trasy gazociągu. Zdecydowano również, że na płytkich akwenach, poniżej 20 m głębokości, rurociąg będzie zakopany w dnie morskim. Nie będzie również widoczny z plaży.

GAZ-SYSTEM dla lokalnych społeczności

Spółka budując krajową infrastrukturę gazową angażuje się również w projekty na rzecz społeczności lokalnych. Konkurs grantowy Fundusz Naturalnej Energii, warsztaty edukacyjne dla dzieci, czy program społeczny „GAZ-SYSTEM dla edukacji” to projekty, dzięki którym możliwa jest realizacja inicjatyw lokalnych dotyczących edukacji i ekologii.

Zakończenie prac i oddanie gazociągu do eksploatacji będzie również momentem, w którym powiększy się budżet poszczególnych samorządów. Każdego roku GAZ-SYSTEM będzie bowiem wpłacał do gmin na trasie wybudowanej infrastruktury podatek od nieruchomości w wysokości do 2 proc. ich wartości. Te dodatkowe środki finansowe gminy będą mogły przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb mieszkańców miejscowości – np. na remont lokalnych dróg czy budowę nowych placów zabaw.

Inwestycja w zgodzie z ekologią

Województwo zachodniopomorskie ma wiele do zaoferowania. Wybrzeże Morza Bałtyckiego, piękna przyroda i zabytki przyciągają tutaj turystów. Spółka GAZ-SYSTEM dokłada starań, by jej inwestycja w regionie była zrealizowana z poszanowaniem środowiska naturalnego, tak by zminimalizować wpływ prac na otoczenie, zwłaszcza na cenne obszary przyrodnicze, jakie mamy w naszym województwie. Gaz ziemny jest zresztą uznawany, w odróżnieniu od innych paliw kopalnych, za źródło czystej energii. Baltic Pipe, zwiększając możliwości korzystania z błękitnego paliwa w celu wytwarzania energii i ciepła, będzie miał wkład w zmniejszenie emisji CO₂ do atmosfery i poprawę jakości powietrza w województwie zachodniopomorskim.



Jarosław Kuźniar: Dziś słuchacze, widzowie, czytelnicy idą za autorem

Anita Czapryn
anita.czapryn@polskapress.pl



Rozmowa

Dostęp do wysokiej klasy narzędzi wszyscy mamy taki sam. Bardzo często największym problemem jest jednak to, jak to pokazać światu. To dziś największa praca do wykonania. Trzeba zadbać o społeczność wokół tych treści. Rozmawiać i być z widzami - mówi Jarosław Kuźniar, dziennikarz i medialny przedsiębiorca.

Jak wygląda życie po telewizji i po mediach mainstreamowych?

Pytanie, czym dziś są media mainstreamowe? Gdy obserwuję słuchaczy czy widzów, to mam wrażenie, że każdy ma swój mainstream. I on jest trochę inny niż ten mainstream, o którym mainstream myśli, że w nim jest. Dzisiaj my wszyscy, jako twórcy, nadawcy, autorzy musimy nauczyć się jednej umiejętności: lepiej słuchać tych, dla których pracujemy i być z nimi bliżej niż kiedykolwiek. Do tej pory żyłem w mediach, w których to szefowie mówili, co i jak trzeba robić, czego chcą widzowie. Mam jednak poczucie, że słuchacze, widzowie, czytelnicy idą współcześnie bardziej za autorem. Nie mówię tego ani złośliwie, ani przebieżale jako były pracownik gigantów; ale widzę, jak to wygląda w Ameryce i chce być gotowy na tę zmianę w Europie.

Jak wygląda?

Follow the Author, a nie follow media brand. To jest bardzo ciekawe i daje dużo różnych możliwości autorom. Praca nie polega już tylko na przygotowaniu tekstu, filmu, podcastu, ale też trzeba skupić się nad jego dystrybucją. Do tej pory my, autorzy przygotowaliśmy materiał, nadawcy go brali, i rzadko mówili, ile osób to obejrzało, ile przeczytało, ile się sprzedało. Dzisiaj wszystko jest mieralne i policzalne. W takim świecie czuję się dobrze, bo lubię wyzwania.

Czuje się Pan prekursorem nowych mediów? Instynkt Pana nie zawodzi?

Nie wiem, czy jestem prekursorem, natomiast mam poczucie, że instynkt mnie do tej pory nie zawodził i chyba nie zawiodł również teraz. To poczucie bierze się też z tego, że robię kilka projektów jednocześnie. Staram się być przedsiębiorczy mimo 27-letniego backgroundu dziennikarskiego. Za każdym razem, pracując w mediach, pilnowałem, żeby nie skupiać się tylko na jednej rzeczy. Zawężanie się bywa dobre, specjalizacja to komfortowa rzecz, ale z drugiej strony odcinamy sobie inne możliwości. Ograniczamy swobodę. Patrzę na to z perspektywy mojego bezpieczeństwa psychicznego i finansowego, także dla mojej rodziny - kiedy gdzieś będzie szło słabiej, w innej przestrzeni jest szansa na rozwój. To w jakimś sensie daje mi odwagę, żeby pójść swoją drogą. Chociaż, przy okazji mojego pożegnania z Onetem słyszałem, częściej nawet niż gdy odchodziłem z TVN-u: „Czy ty to naprawdę dobrze przemyślałeś?”.

A jak odchodził Pan z TVN-u, nie mówili: „Chłopie! Zwróciłeś?!“.

Tak, tak. Mówili: „Wyjdiesz stąd, a za drzwiami spotkasz swój koniec. Idź i go poznaj”. Moje odejście z TVN-u było dynamiczne i nieplanowane. Rezygnacja z pracy w Onecie była zaplanowana; tu nic nie było robione na wariata. Ale też wydaje mi się, że nie było lepszego momentu, żeby odejść. Spoglądając na rynek, widząc, że, generalnie dobrej jakości treści wideo może przygotować każdy. Dostęp do wysokiej klasy narzędzi wszyscy mamy taki sam. Bardzo często największym problemem jest jednak to, jak to pokazać światu. To dziś największa praca do wykonania. Nawet jak już mamy dobre zdjęcia, ciekawy film, to trzeba znaleźć społeczność, która na to zerknie. Trzeba zadbać o społeczność wokół tych treści. Rozmawiać i być z widzami.

Dziś każdy może to pokazać w mediach społecznościowych.

W social media zacząłem się bawić w momencie, kiedy one się pojawiły w Polsce na dobre, czyli gdzieś w 2007 roku. Wtedy też zaczynałem swoją pracę w telewizji. Robiłem wiele, by były to dla



Kuźniar: Nawet jeśli jesteśmy trochę na pograniczu marketingu i PR, to nasza robota u podstaw musi być dziennikarska

mnie równoległe światy. Udało mi się zbudować społeczność, która - jak to dzisiaj widzę - jest ze mną w różnych nowych miejscach, które tworzę. Może nie jest to skala milionów telewizyjnych widzów, chociaż to też są mity, ale jest to świadoma grupa, która pozwala mi swobodnie oddychać. To ci, którzy są realnie zainteresowani opowiadaniami prze mnie historiami i czekają na więcej.

„Jak już raz dotkniesz mikrofonu i kamery, to nie znikasz” - to Pana zdanie.

Było jeszcze drugie - że aby nie zniknąć, trzeba się naprawdę napracować. Praca ze społecznością jest trochę jak rozmowa z przyjaciółmi.

oglądaniu. Nie może to być więc tylko jednokierunkowe: mam coś, wrzucam do sieci i robicie sobie z tym co chcecie, ja idę dalej. W ten sposób trudno zbudować jakąkolwiek relację. A dzisiaj wszystko jest bardzo relacyjne; żeby taka relacja była trwała, to odbiorcy oczekują od nas większej uwagi i trzeba im ją dać.

Kiedy pracował Pan w stacji TVN, a później w Onecie, to czuł, że ma na coś wpływ?

Kiedy pracowałem w telewizji, miałem wpływ głównie na siebie samego; na moje zachowanie przed kamerą, mój sposób pracy. To było jedyne, co zależało ode mnie. W Onecie zdecydowanie miałem większą odpowiedzialność. To był wpływ na dobór gości do programu, na to, gdzie to będzie pokazywane, w jakiej formie. Ale miałem też duży wpływ na to, z jakimi partnerami biznesowymi pracujemy. Uczestniczyłem w spotkaniach, na których rozmawialiśmy z klientami o tym, jaką treść chcemy przygotować, na co nasi widzowie zerkną, co może być interesujące dla marki, dla mnie i dla Widza Onet RANO. To było dla mnie nowym wyzwaniem. Dało mi wiedzę, doświadczenie i przekonanie, że czas spróbować działać totalnie na moich zasadach.

Moje doświadczenie mówi, że tam, gdzie jest szczerść i autentyczność, tam ludzie zawsze będą się garnać.

To prawda. Moim słuchaczom, widzom chcę powiedzieć: „Jestem wobec ciebie szczerzy, jestem autentyczny; znamy się prawie od 30 lat, odkąd pracuję na antenie. Mogłeś słuchać i oglądać to, co przygotowałem za darmo, dzięki reklamom. Dobrze wiesz, że każda dobra treść, aby mogła powstać, wymaga pieniędzy”. Pewne rzeczy będę produkował we współpracy z partnerami - wówczas może to być dla widzów i słuchaczy bonus. Ale będą też takie materiały, które chciałbym robić dzięki wsparciu członków klubu. Tylko wtedy będzie mnie na to stać. Dla mnie samego, po tylu latach pracy w mediach to jest jeden z najciekawszych momentów. Chcę tego spróbować.

Oprócz konwencjonalnych, dziennikarskich działań musi Pan ogarniać i PR, i marketing, wymyślać strategię, planować subskrypcje. Co to w takim razie znaczy dziś być dziennikarzem?

O sobie mówię multiinstrumentalista. Na zajęciach ze studentami przygotowuję ich na to, czego nie bardzo lubią słuchać - że dzisiaj nie tylko coś napiszą, nagrają, ale muszą też umieć to sprzedać. Doprowadzić odbiorców do redakcyjnego paywalla. To oznacza, że będą musieli wykonać dużo pracy, żeby ktoś im uwierzył i zaufał, że warto będzie za to zapłacić. Za chwilę w Polsce dobrych darmowych treści nie będzie. Czytałem ostatnio opracowanie, które mówi o tym, że prawda będzie tylko za paywallem. Prawda - w rozumieniu sprawdzonych, dobrych i na wysokim poziomie treści, dostępnych dla tych, którzy za nie zapłacą. Sama pani wie, że aby coś dobrego powstało, trochę czasu trzeba temu poświęcić. Trzeba się do tego przygotować, trzeba to umieć zrobić, a jeszcze sam tekst też nie wystarczy; czasem potrzebna jest wersja audio, czasem wersja wideo, czasem zrobienie fotografii.

Co dziś ma sens w dziennikarskim życiu i kim powinien być dziennikarz w latach 20. XXI wieku?

Myślę, że tu akurat nic się nie zmieniło. Nawet jeśli dziś jesteśmy trochę na pograniczu marketingu i public relations, to cały czas nasza robota u podstaw musi być dziennikarska. Tego nie zmienimy i tego nie da się oszukać. Tego oczekują od nas nasi czytelnicy, słuchacze, widzowie. Oni dziś są w różnych miejscach i my te miejsca musimy poznać, aby ich złapać. Tak naprawdę więc dziś musimy się nauczyć tego, jak pokazać to, co dobrego zrobiliśmy. Musimy wejść w nowe buty, nowe kompetencje; dołożyć sobie kompetencji do tych, które już do tej pory mieliśmy. Można rzec, tu historia zatoczyła koło, bo nic się nie zmienia, tylko doszły zupełnie nowe rzeczy, dzięki którym nasi widzowie mogą powiedzieć: „Ile jest teraz miejsc, z których mogę czerpać wiedzę!”. Tylko że niedługo po tym zacząć się zastanawiać, czy to, co czerpią, to na pewno jest wiedza. ©©

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/KUŹNIAR MEDIA

JAKBYM DOSTAŁ „NOWĄ” PROSTATĘ

Już prawie 70% Polaków po 40 roku życia zmagają się z poważnymi problemami układu moczowego. Coraz częstsze nocne wstawanie do toalety, ciągłe uczucie zmęczenia, naciski na pęcherz, problemy z osiągnięciem erekcji. To przykra codzienność prawie 3/4 mężczyzn po 40 roku życia. Jednym z nich był Pan Jacek (58l.) z Konina, któryemu udało się skutecznie zaważyć o zdrowie i męską godność dzięki nowatorskiemu preparatowi australijskich naukowców.

Przerost gruczołu krokowego to właściwie „męska choroba cywilizacyjna”. Dotyczy już coraz młodszych mężczyzn, którzy niestety bagatelizują pierwsze sygnały, świadczące o powadze problemu. Oszukują się, że ciągłe wizyty w toalecie to wina „przeziębionego pęcherza”, a kolejna nieudana próba w sypialni to „zmęczenie, stres, niewysypianie się”. O tym, jak głupie są to wymówki i do czego mogą ostatecznie doprowadzić, boleśnie przekonał się pan Jacek (58l.) strażak z Konina.

W końcu przejrzałem na oczy

Wszystkie dolegliwości zdrowotne zawsze zwałłem na karb mojej pracy. Ciągły stres, walka o ludzkie zdrowie i życie całkowicie uspiły moją czujność. Coraz częściej nie mogłem oddać moczu bez bólu, odczuwałem pieczenie, a z żoną nie kochałem się prawie wcale. Właściwie każda próba kończyła się totalną porażką, a ja myślałem, że to tylko stres, bo przecież kiedyś wszystko działało, jak należy. Raz nawet przyszło mi się, że żona odeszła do innego mężczyzny. To głupie, przecież by mnie nie zostawiła, ale i tak musiałem zacząć działać. Chyba żaden facet nie chce żyć w celibacie. Porozmawiałem z moim najlepszym przyjacielem Arturem, który zdradził mi swój sekret i podarował mi ten, jeszcze wtedy nieznaną w Polsce australijski preparat.

Przełomowe odkrycie ratunkiem dla tysięcy mężczyzn

Zespół australijskich naukowców na czele z Andrew Cameronem z Melbourne w tajemnicy przed światem na prawie 10 miesięcy zamieszkali w dżungli Lamington, aby w spokoju wśród natury stworzyć autorski, przełomowy preparat na przerost prostaty.

Już od wielu lat obserwowaliśmy, jak ogromnym problemem dla milionów mężczyzn są dolegliwości prostaty. Ciągłe wizyty w toalecie, pieczenie cewki moczowej, plamy na spodniach, a w końcu coraz większe kłopoty z osiągnięciem erekcji – to wszystko mogłoby wykończyć każdego mężczyznę. Dlatego posta-

nowiliśmy, że my jako naukowcy musimy jakoś rozwiązać ten problem. W końcu po miesiącach testów udało nam się stworzyć 8-składnikową, całkowicie bezpieczną dla organizmu formułę, opartą w 100% na naturalnych składnikach aktywnych. Nasze odkrycie to przełom w światowej urologii – nie ma wątpliwości Cameron.

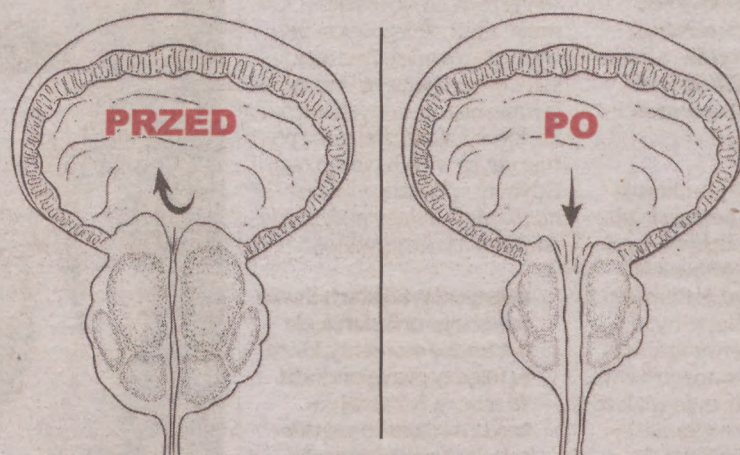
Opinie nie pozostawiają złudzeń

To zupełnie innowacyjne połączenie pozwala na zbliżenie się do równowagi hormonalnej organizmu (jej zaburzenia są jedną z głównych przyczyn problemów z prostatą). Pomaga zmniejszyć objętość gruczołu krokowego aż o 78%, a także 2-krotnie zwiększyć chłonność ciał jamistych penisa. Dzięki temu sprawdza się w każdym stadium przerostu prostaty i innych „męskich problemów”. Potwierdziły to otrzymane przez ośrodek w Melbourne opinie użytkowników; ich treść nie pozostawia żadnych wątpliwości. 97,8% stosujących uważa, że preparat Camerona może:

- ⇒ **zmniejszać przerost prostaty aż o 84%**
- ⇒ **4-krotnie zmniejszyć częstotliwość oddawania moczu**
- ⇒ **3x zmniejszyć intensywność pieczenia cewki moczowej**
- ⇒ **złagodzić niebezpieczne stany zapalne i obrzęki już po 3 dniach stosowania**
- ⇒ **aż 3-krotnie zwiększać twardość członka i wydłużać stosunek średnio aż o 35-40 minut.**

Naturalny środek na problemy z prostatą

Już tysiące mężczyzn na całym świecie skorzystało z autorskiego preparatu Andrew Camerona. Dzięki niemu zwiększyli kontrolę nad pęcherzem, zmniejszyli ilość wizyt w toalecie i uczucie parcia na cewkę moczową, poprawili jakość swojego życia seksualnego, a przede wszystkim odzyskali pewność siebie i wiarę w swoją męskość. A to



Wstawałem w nocy oddać mocz nawet 4-5 razy, przez co w ogóle nie mogłem spać. Żona wysłała mnie na kanapę, bo przeszkadzało jej moje ciągłe kręcenie się, szef w pracy czepiał się, że jestem nieprzytomny i nie ma ze mnie pożytku. No, koszmar jakiś! O stosunkach z żoną nawet nie mówię, bo... nie ma o czym. Na szczęście po zastosowaniu tego preparatu czuję się i funkcjonuję znacznie lepiej. Znowu zamiast krążyć między kanapą, a toaletą, noce spędzam w ramionach żony. Jest moc!

Grzegorz 49 l. Rumia



wszystko w 100% naturalnie i bezinwazyjnie. Teraz również Ty możesz znaleźć się w tym gronie!

Preparat Camerona pomaga przywrócić mężczyznom prawidłowy rozmiar gruczołu krokowego, komfort korzystania z toalety i sprawność seksualną szybko, prosto i całkowicie bezpiecznie. Pozwala **usprawnić mechanizm powstawania erekcji, łagodząc problem od podstaw**, nie działa jedynie doraźnie. Dzięki temu minimalizowane jest ryzyko ponownego wystąpienia problemu. Doskonale wie o tym Pan Jacek.

Znowu jestem prawdziwym mężczyzną

Ten australijski środek po prostu dał mi nowe życie! Nie latam już ciągle do toalety jak „kot z pęcherzem”, nic nie boli, nie szczypie, nie piecze. W końcu nie jestem ciągle przemęczony, a w łóżku znowu jest ogień! Myślę, że teraz żona będzie miała ze mnie pociechę na długie lata. W końcu czuję, że żyję! Wszystko to dzięki temu fenomenalnemu preparatowi. Dziękuję Arturze, dziękuję Cameron!

Nie zwlekaj – ciesz się poprawą zdrowia!

Preparat australijskich badaczy pomógł wspomóc męską sprawność już ponad 83 tysiącom Panów na całym świecie. Nie czekaj tak długo jak Pan Ja-

cek, dzwoni już dziś! Naturalny preparat zmniejszający prostatę wprowadzono do Polski z początkiem tego roku. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Technologia jego produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Fabryce Zdrowia pierwsze 120 osób może skorzystać z niego aż o 73% taniej. Ilość sztuk jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA PROMOCJA

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 2 października 2020 r., przysługuje całkowicie darmowa wycena oraz **gwarantowane 73%** zniżki producenta na preparat spec. Camerona

61 300 32 38

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do **02.10.2020**

Ilość opakowań jest ograniczona!

SUPPLEMENT DIETY



Od jakiegoś czasu moje życie było koszmarem. Ciągłe chodzenie do toalety, a i tak nieustannie parło mnie na pęcherz i strasznie piekło. Czasami nawet jakieś plamki na spodniach się zdarzyły. Ze wstydu w ogóle przestałem wychodzić z domu, więc zupełnie zdziałałem. W końcu syn załatwił mi ten preparat. Po kilku dniach odczułem znaczną różnicę! Nie czuję już bólu i pieczenia, znowu chodzę do toalety, jak normalny człowiek, spaceruję po parku, odwiedzam wnuki. Zdecydowanie odżyłem!

Jan 74 l. Radom

Kasia Cerekwicka: Teraz chcę żyć po swojemu

Paweł Gzył
pawel.gzył@polskapress.pl



Gwiazda

Wraz z płytą „Pod skórą” Kasia Cerekwicka otwiera nowy rozdział w swej karierze. Z tej okazji piosenkarka opowiada nam o trudnych okresach w życiu i karierze, niechęci do świata celebrytów, a także o tym, jak pozbyła się kompleksów i nabrała pewności siebie.

Tvoja nowa płyta ukazuje się pięć lat po poprzedniej. Potrzebujesz dzisiaj więcej czasu na przygotowanie premierowego materiału?

Ostatnie pięć lat to był dla mnie bardzo intensywny czas pod względem koncertowym. Dlatego ciężko mi było znaleźć wolną chwilę na nagranie tej płyty. Poza tym mój producent Marcin Bors jest mocno zajęty i zobowiązany różnymi kontraktami. Tak się złożyło, że dopiero w 2019 roku oboje mogliśmy skupić się na wspólnej pracy.

Miałaś już wtedy gotowe piosenki?

Na album trafiły utwory, które powstały na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Nie weszły na poprzednią płytę, ale było to zamierzone. Tworzyły bowiem spójną całość i miały wspólny wydźwięk. Dlatego wiedziałam, że muszą zostać wydane razem na jednej płycie. Chciałam również nadać im takie samo konkretne brzmienie. Musiał tylko przyjąć odpowiedni czas i osoba, która skroila by aranżę na miarę tych kompozycji.

Dlaczego akurat teraz zdecydowałaś się wyjąć te piosenki z szuflady i umieścić na płycie?

Obchodziłam w tym roku czterdzieste urodziny i postanowiłam zamknąć tę minioną dekadę wydaniem właśnie tego materiału. Chciałam zostawić za sobą przeszłość i wejść w kolejny etap życia nowa i oczyszczona. Tą płytą żegnam się z czasem bycia w wiecznej asekuracji - nawet jeśli chodzi o wydawnictwa muzyczne. Zawsze trzymałam się bowiem bezpiecznego środka, a teraz postanowiłam pójść krok dalej i podjąć pewne ryzyko. Czy moim fanom spodoba się ten krążek? Mam

nadzieję, że kilka piosenek poruszy ich serca, mimo że jest to nieco inna wersja mnie, której jeszcze słuchacze nie znali.

Mówisz, że „Pod skórą” to rozliczenie z twoją przeszłością. Czyli tym razem opowiadasz w tekstach bardziej o sobie niż o tym, co zaobserwowałaś u innych?

To jednak głównie obserwację tego, co się dzieje wokół mnie. Ale z mojego życia prywatnego również. Z natury jestem obserwatorem - i inspiruję mnie historie innych ludzi. Te, które najbardziej mnie poruszyły, są w tych piosenkach. Gdybym śpiewała tylko o sobie, ta płyta byłaby nudna, a ja stawiam na różnorodność.

Opisujesz w tekstach chwilę miłosnego uniesienia, ale też trudne momenty, które są między dwójgim ludzi. To znaczy, że dzisiaj patrzysz na damsko-męskie relacje z większym realizmem niż kiedyś?

Na pewno. To wynika z naturalnego procesu dojrzewania. Słyszę dużą różnicę w narracji tekstów napisanych na swoją pierwszą płytę „Feniks” i na ostatnią: „Pod skórą”. Myślę, że z biegiem lat porzucamy młodzieńczą naiwność. Poza tym, zdobywając wiedzę psychologiczną podczas moich studiów, zostałam odarta ze złudzeń i marzycielskiego myślenia o miłości. Dlatego inaczej śpiewam o relacjach - w bardziej racjonalny sposób.

Z tych piosenek wynika, że można jednak żyć razem długo i szczęśliwie, tylko trzeba nad tym popracować. W jaki sposób?

Moim błędem było to, że za młodu bardzo idealizowałam świat oraz ludzi. Oceniałam innych na podstawie własnego zachowania: jeśli ja nie byłam zdolna np. wykorzystywać czy oszukiwać ludzi, to myślałam, że inni również. W końcu musiałam się więc zderzyć z rzeczywistością. I zobaczyć, że na świecie statystycznie osób, które są empatyczne i potrafią się postawić na miejscu drugiego człowieka, jest w sumie niewiele. Jesteśmy bowiem takim gatunkiem, który dąży do osiągnięcia przede wszystkim własnych celów. Kiedy porzuciłam te idealistyczne wizje, zaczęło mi się żyć lepiej. Zrozumiałam, że muszę akceptować każdego takim,



Kasia Cerekwicka: Studia psychologiczne bardzo zmieniły moje postrzeganie świata

jakim jest i nie powinnam nikogo zmieniać na siłę.

Ciebie też chciano zmieniać na siłę?

Pracuję w branży, w której każdy oczekuje od nas spektakularnych sukcesów. W stosunku do artystów są duże oczekiwania i wymagania. Wiele razy słyszałam: „Kasiu, powinnaś zrobić coś w stylu Lady Gagi”, albo coś w stylu artystki, która właśnie była na topie. Tak naprawdę nikt jednak nie pyta czego sam artysta chce, kim tak naprawdę jest. Podążanie za tymi „dobrymi” radami powoduje, że po drodze możemy się zgubić. Jestem na takim etapie swojego życia, że mam odwagę uderzyć pięścią w stół i po-

wiedzieć: „Wreszcie chcę robić wszystko po swojemu”. Tym razem nagrania na moją płytę odbyły się bez ingerencji wytwórni. To materiał pozbawiony jakichkolwiek nacisków osób trzecich.

Co dało ci odwagę, by wreszcie uderzyć pięścią w stół?

Te cztery dychy zmieniają sporo w życiu człowieka. (Śmiech) To taki moment, kiedy ma się poczucie, że dużo czasu minęło. I że wreszcie warto postawić na siebie. Nawet, jeśli miałyby to być niewypały. Gdyby „Pod skórą” nie odniosło sukcesu, to i tak będę miała poczucie, że zrobiłam coś naprawdę po swojemu. Będę dumna, że odważy-

łam się pójść w trochę innym kierunku. Sukces komercyjny mam już za sobą, ale tak naprawdę nie o to w życiu mi chodziło. Dzisiaj, kiedy zadasz pytanie młodym ludziom o czym marzą, powiedzą, że o sławie. Tymczasem ja marzyłam o wolności artystycznej, o nagrywaniu swojej muzyki, o koncertach. To jest coś, co mnie nakręca.

Wspomniałaś o swojej czterdziestce. Wszyscy wiemy, że kobiety są poddane dużej presji znalezienia sobie męża i założenia rodziny - zarówno kulturowej, jak i biologicznej. Jak sobie z tym radzisz?

Jestem jedną z tych kobiet, których nadrzędnym celem nigdy nie było założenie rodziny. Oczywiście to nie jest tak, że nigdy nie chciałam mieć dzieci czy się przed tym wzbierałam. Po prostu zawsze uważałam, że na wszystko przyjdzie odpowiedni czas. I że każdemu jest pisane coś innego. Niestety: jako psycholog zauważyłam, że ludzie często decydują się na dzieci z egoistycznych pobudek. A potem sobie z tym zupełnie nie radzą. Media karmią nas wyidealizowanym obrazem matki, która wychowuje stadko dzieci, a od rana jest wymalowana, ma zrobioną fryzurę i chodzi w szpilkach. Tymczasem macierzyństwo wygląda zupełnie inaczej. To jest ciężka praca. Wydając dziecko na świat, jesteśmy za nie w stu procentach odpowiedzialni. To nie jest zabaweczka.

Bycie samym w życiu nie kojarzy się nam jednak najlepiej. Tymczasem ty powiedziałas niedawno w jednym z wywiadów, że w samotności „ładujesz baterie”. Na czym to polega?

Tak zostałam wychowana w domu, w którym każdy z nas miał dużo przestrzeni osobistej. Mieszkaliśmy w czwórce z rodzicami i z bratem. Ale każdy miał swoją pasję, którą mógł realizować w samotności. Życie z drugim człowiekiem 24 godziny na dobę nie jest czymś łatwym. Przewietrzenie się samemu od czasu do czasu czy posiadanie jakiegoś własnego hobby wbrew pozorom wzmacnia związek. Mówię tu oczywiście o samotności z wyboru. Z natury jestem introwertkiem - dlatego choć uwielbiam ludzi, moja praca z czasem powoduje zmęcze-

nie zbyt dużą liczbą bodźców emocjonalnych. Jestem typem osoby, która odczuwa wszystko bardziej intensywnie. Dlatego czasami muszę się zresetować i pobyć sama ze sobą. Żeby poukładać sobie wszystko w głowie i ochłonić. Szczególnie, kiedy dużo pracuję - a w ostatnich latach tak się działo. Oczywiście najlepiej jest, kiedy można się odciąć od świata zewnętrznego, ale potem ma się do kogo wrócić.

Nigdy nie ukrywałaś, że miałaś różne kompleksy. Tymczasem dzisiaj mówisz: „Jestem pewna siebie i spokojna”. Co ci pomogło uporać się z tym trudnym bagażem, który przecież każdy z nas nosi na plecach?

Niedawno jedna z koleżanek powiedziała mi: „Czterdziestka to nic, zobaczysz jak super jest po pięćdziesiątce!” (Śmiech). Po prostu z wiekiem uczymy się akceptować i doceniać siebie. Kiedy dzisiaj patrzę na moje młodsze koleżanki, widzę, że mają w sobie to samo, co ja miałam ponad 15 lat temu: niską samoocenę, brak wiary w siebie i doszukiwanie się w sobie wad. Tym bardziej, że teraz bardzo idealizuje się świat. Większość młodych dziewcząt identyfikuje się z gwiazdami, które umieszczają na Facebooku czy Instagramie zdjęcia przepuszczone przez odpowiednie filtry. Tam nie ma prawdy. To jest straszne, że chcemy być kimś innym, zamiast doceniać te najlepsze i indywidualne cechy, które mamy w sobie. Mnie też zajęło trochę czasu, żebym wreszcie „odczepiła” się od siebie samej i przestała przejmować się internetowymi komentarzami na swój temat.

Podobno pomógł ci w tym program „Twoja twarz brzmi znajomo”. Jak to możliwe?

Po tym programie zaczęłam patrzeć na siebie inaczej. Kiedyś miałam kompleks na punkcie swojego nosa. Tymczasem w programie musiałam udawać innych artystów - i nakładano na mnie mocną charakterystykę, w tym różne nosy. W momencie, kiedy ściągano mi je, patrzyłam na siebie, myśląc: „OK, jednak ta wersja siebie, którą mam pod spodem, jest najlepsza. Udałam się naturze”. (Śmiech).

Maria Mazurek
maria.mazurek@polskapress.pl



Medycyna

Rozmowa z Justyną Szumicką, położną z Oddziału Neonatologicznego (dla wcześniaków) Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, która właśnie wróciła z misji medycznej w Tanzanii.

Scena, która zapadła pani w pamięć?

To było pierwszego dnia. Kiedy się rozpakowaliśmy, poszłam obejrzeć szpital. Trafiłam akurat na moment, kiedy umierał jeden noworodek. Spodziewałam się, że w Tanzanii umierają wcześniaki, ale to było duże, rozwinięte dziecko, które miało szansę na życie. Po prostu urodziło się w niedotlenieniu: poród się przedłużył, a w Afryce bardzo rzadko robi się cesarskie cięcie. Miałam w głowie wiele pomysłów, jak mogłabym pomóc temu maleństwu. Rozejrzałam się wokół i nie było nic, żadnych narzędzi, które mogłabym wykorzystać.

Bezsilność?

Kompletna. Dziecko odeszło po cichu. Towarzyszyła temu ogromna rozpacz ze strony mamy; siadła na podłodze, płakała, właściwie wyła - prosto z serca. Pomyślałam: kobiety wszędzie, na całym świecie, tak samo rozpaczają po śmierci dziecka. Bez względu na kolor skóry, wyznanie, kontynent - ta rozpacz jest wszędzie taka sama. Ale po pięciu minutach kobieta wstała z podłogi, otarła łzy, zabrała rzeczy, wyszła. Lekarka wytłumaczyła mi, że tyle tam trwa żałoba. Pięć minut. Potem mama idzie do pozostałych dzieci, które ma w domu.

Unas taką kobietę zostawiłoby się w szpitalu pod obserwacją?

W Tanzanii one często same decydują się na wypis ze względu na koszty. Pobyt w szpitalu, samo łóżko, jest za darmo, ale leki, jedzenie, pranie - nie. Ich na to nie stać. A w domu zazwyczaj czeka kilkoro, czasem kilkanaścioro dzieci. 80 procent porodów odbywa się więc w domach. Jeśli jest przy nich wiejska akuszerka, to już dobrze.

Co stało się z ciałem tego dziecka?

Lekarka powiedziała, że przyjdzie po nie mąż. Zakopią je za domem - bo tak tam się robi, tam nie ma cmentarzy. Wysłałam z tego oddziału ze łzami w oczach. Nie spodziewałam się takiego obrazu, mimo że pracuję już kilka lat na oddziale neonatologicznym w Krakowie, gdzie również umierają dzieci. Ale takiej



Polska Misja Medyczna pomaga Tanzańczykom zapewnić noworodkom pomoc medyczną, tak aby zmniejszyć ich śmiertelność

Afryka. Tutaj dzieci umierają po cichu

śmierci jeszcze nie widziałam. Takiej cichej. Bez walki do ostatniej minuty. Wszyscy pozwolili po prostu mu odejść.

Unas walczy się do końca?

Do ostatniej minuty. A tam dzieci odchodzą po cichu. W Polsce na oddziałach neonatologicznych przekraczamy kolejne granice, a tam walka ze zwykłą infekcją często jest przegrana. Tanzania, Afryka Subsaharyjska w ogóle, to miejsce, gdzie śmiertelność noworodków jest jedną z wyższych na świecie.

Ile wynosi?

Zanim w szpitalu w Nyangao, gdzie pracowałam, pojawiła się Polska Misja

Medyczna, śmiertelność wynosiła 16 proc. W czasie ostatnich dwóch lat zmalała do 11. To wciąż niemało.

Jak ten szpital wygląda?

Długie korytarze, po obu stronach łóżka. Każde z innej parafii, pewnie kupione jako używane, zwiezione z innych szpitali, może z Europy. Budynek jest z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i wygląda, jakby nigdy nie był odnawiany. Ze ścian odchodzi farba, sypie się tynk. Tylko dwa oddziały, które wyremontowała PMM przy wsparciu programu Polska Pomoc - chirurgia z blokiem operacyjnym i blok porodowy z intensywną terapią noworodków - przypominają europejskie standardy: metalowe stoły, kafelki, łatwe do dezynfekcji powierzchnie, czyste. W szpitalu zdarzają się chwilowe zaniki prądu, w oknach są wywieszone siatki przeciw komarom, bo Tanzania zmaga się z malarią. Nad łóżkami, z tych samych względów, rozwieszone są moskitiery; stare, brudne, czasem dziurawe. Na oddziale noworodków zakupiono nowe, to szczególne miejsce w szpitalu. Do tego dołożymy

dramatyczne braki w personalu. Sytuacja jest trudna.

Pani tam pojechała „latać” te braki czy szkolić personel, dzielić się swoją wiedzą, doświadczeniami?

Celem było wprowadzenie dobrych praktyk w zespole. Żeby to zrobić, trzeba było najpierw stać się jego częścią. Dlatego nie zaczęłam z pozycji kierownika; byłam na równi z pielęgniarkami i razem z nimi wykonywałam obowiązki. Kiedy trzeba było sprzątać, sprzątałam razem z nimi. Kiedy była przerwa śniadaniowa, razem z nimi piłam herbatę. Miałam wprawdzie problem, żeby się z nimi dogadać - okazało się na miejscu, że tylko jedna pielęgniarka mówi po angielsku, a kilka rozumie, reszta porozumiewa się wyłącznie w suahili - ale tym bardziej ostrożnie zdobywałam ich zaufanie i przy okazji podpatrywałam, co robią źle, czego mogę ich nauczyć.

Czego?

Pierwszą rzeczą, która rzucała mi się w oczy, była higiena rąk. Niedomyte ręce personelu to główna droga zakażeń szpi-

talnych. To, co dla nas jest oczywiste - dezynfekcja i mycie rąk przed i po opiece nad każdym pacjentem - tam w ogóle nie funkcjonuje.

Był XIX wiek, gdy Ignacy Semmelweis odkrył, że brudne ręce lekarzy są przyczyną zakażeń u rodzących kobiet. Minęły dwa stulecia, w Europie ratuje się noworodki, które nie mają wykształconych płuc i mózgow - a tam dalej nie myje się rąk?

Niewiarygodne, prawda? W Tanzanii jest problem z prostymi dla nas czynnościami, jak pobieranie krwi u dzieci - w którym miejscu to zrobić, jaką metodą. Takie rzeczy trzeba było im pokazać. Jechałam tam z nieco innym planem: czego mogę ich nauczyć, w czym wyszkolić - ale mój plan szybko okazał się do niczego. Trzeba było rozwiązywać bardzo proste problemy.

Uczyła ich pani. A czego nauczyła się pani?

To był sprawdzian moich umiejętności - bo łatwo być medykiem, jak ma się cały magazyn sprzętu, jak nic nas nie ogranicza, jak możemy dowol-

nie tego sprzętu, leków, badań - używać, bez strachu, że nie starczy dla innych. Nauczyłam się też samodzielnego podejmowania decyzji. W Tanzanii lekarz rzadko jest dostępny, to pielęgniarka musi zdecydować np. o przerwaniu akcji reanimacyjnej. Tam jest też inny poziom odpowiedzialności. My w Polsce pracujemy najlepiej, jak się da, myśląc o pacjencie, ale wiemy również, że to nasza odpowiedzialność. Że odpowiadamy za swoje błędy. Tam nikt nie pyta, dlaczego pacjent zmarł. Zmarł, bo ludzie rodzą się i umierają, tyle. Czasem miałam wrażenie, że tam bardziej czeka się na śmierć niż na ratunek.

Co ma pani na myśli?

Opowiem pani o jednym z moich małych pacjentów. Przyszedł na świat w domu, nawet bez akuszerki, przedwcześnie. Ważył mniej niż kilogram. Rodzina uznała, że dziecko na pewno nie żyje, zawinęło je więc w szmatki. Szczęście w nieszczęściu, że matka dostała krwotoku, więc rodzina zdecydowała, że trzeba zawieźć ją do szpitala. A skoro już kobieta jechała do szpitala - wzięła ze sobą te szmatki. W szpitalu jej pomogli, zatabowali krwawienie, minęły dwie czy trzy godziny i nagle ktoś usłyszał, że zawiąniętą zaczyna kwilić. Odwinęli je. Ten mały biedaczek był skrajnie wychłodzony, miał 34 stopnie, ale też - niesamowitą wolę życia. Jak wyjeżdżałam z Nyangao, właśnie wychodził do domu. Był wciąż malutki, bezbranny, ale jedyne, czego potrzebował, to ciepło i mleko matki - a ona dawała mu je, pięknie się nim opiekowała i była z niego bardzo dumna.

Trudno było wrócić do Polski?

Zdażyłam przyzwyczaić się do tego miejsca, poczuć część zespołu. Wielu pyta: trzy tygodnie, co to jest? Co tam się zdąży poznać, zobaczyć, pomóc? Czy to w ogóle ma sens? Otóż ma, dużo. Nawet przez tak krótki czas można wiele się nauczyć i wiele nauczyć innych, oczywiście jeśli są otwarci i jeśli zdobędzie się ich zaufanie. Mam wrażenie, że mnie się to udało. Była to więc wielka satysfakcja i wielka przyгода, mam nadzieję, że nie ostatnia. ©©

■ Rocznie na świecie umiera 2,5 miliona noworodków przez tak błahę z naszej perspektywy - dolegliwości, jak biegunka czy zapalenie płuc. Brak dostępu do pomocy medycznej, inkubatorów czy antybiotyków przekreśla szansę na ratunek. Polska Misja Medyczna przychodzi im z pomocą, prowadząc akcję „Inkubator nadziei”. Można ją wesprzeć datkiem na www.pmm.org.pl/chce-pomoc-lub-wplata-na-konto-PMM-62-1240-2294 t111 0000 3718 5444 z dopiskiem Noworodek. ©©

Gdy siedzi za kierownicą swojego pancernego Mad Maxa, niestraszne są mu nawet wyścigi śmierci

Martyna Tochwin
martyna.tochwin@
polskapress.pl



Ludzie

Ryk silników, tumany kurzu, ostre zakręty i walka, by nikt cię nie wyprzedził. Dla Piotra Recko z podlaskiej Sokółki to nie tylko okazja do sprawdzenia swoich umiejętności jako kierowcy, ale też ogromne emocje, bez których nie potrafi żyć. Rajdy wraków, w których bierze udział, z dnia na dzień stały się jego wielką pasją. I powodem do dumy, bo jego pancerny Mad Max już dwa razy triumfował w prestiżowych „wyścigach śmierci”.

Przygodę Piotra Recko z wrakami zapoczątkowała jego... żona Agnieszka. To ona namówiła go do udziału w wyścigu, który odbywał się w kwietniu 2019 roku na terenach dawnej żwirowni w Zadworzanach koło Sokółki.

- Żona widziała, jak wywieszany był baner informujący, że takie zawody się odbędą. Powiedziała mi, że skoro zawsze chciałem w czymś takim wziąć udział, to powinienem kupić auto i jechać. Nie namyślając się więc długo, bo czasu już było mało, kupiłem samochód i przygotowałem go do wyścigu w zaledwie dwa dni - opowiada Piotr.

Wrak to samochód, którego wartość nie przekracza jednego tysiąca złotych. Piotr szybko znalazł takie auto: volkswagena polo 1.4. Pierwszy wyścig zaliczył w klasie ST, czyli takiej, w której udział biorą samochody niemalże seryjne, które nie zostały przerobione.

- To była mega adrenalina! Stać na mecie między innymi samochodami, z którymi potem się przepycham, uderzam... - opowiada rozemocjonowany. - To jest walka od pierwszego metra, ale też wielki „fun”.

Jak na pierwszy raz, wyścig poszedł mu całkiem nieźle. Udało mu się ukończyć tzw. czasówkę. - Troszkę się zakopałem, bo miałem słabe opony i niski samochód. Mimo to zakwalifikowałem się do drugiego wyścigu. Niestety, silnik odmówił posłuszeństwa.

To był pierwszy i ostatni wyścig jego volkswagena. Ale nie



Z sukcesów Piotra cieszy się cała rodzina: żona Agnieszka i 6-letnia córka Patrycja. Obie dzielą jego pasję, mocno mu kibicują i towarzyszą podczas wszystkich wyścigów wraków, które odbywają się w całej Polsce

Piotra. Bo już wtedy wiedział, że na jednym wyścigu w Zadworzanach jego przygoda z wrakami się nie skończy. Połknął bakcyla.

Swojego Mad Maxa stylizuje w swoim warsztacie

Czuł niedosyt emocji, adrenaliny. Szybko kupił więc kolejne auto - tym razem postawił na hondę accord szóstej generacji. I od razu przerobił ją tak, aby móc jeździć w wyższej klasie PROTO - takiej, w której wraki są spawane, przerabiane. Krótko mówiąc - udziwniane.

Piotr jeździ w Polskiej Lidze Wraków. Z numerem 113.

- Pechowy? Raczej nie! Bo to nie jest sama „13”, ale z „1” z przodu, a to przecież dużo zmienia - śmieje się.

Swoją wrak nazwał Mad Max. Inspiracją była kultowa seria filmów z lat 80. minionego wieku z Melem Gibsonem w roli głównej. - Tam było mnóstwo takich udziwnionych pojazdów. Zupełnie jak mój - mówi.

Jego Mad Max przyciąga wzrok iście kosmicznym wyglądem. Ale to tylko wierzchołek góry lodowej. Bo w środku jest prawdziwą pancerną bestią.

A o tym, że Mad Max jest przerobioną hondą świadczy już tylko znaczek na kierownicy. Wszystko inne zostało zmienione. Ucięty jest cały tył, wzmocnione i podniesione tylne zawieszenie. Z przodu zostały założone koła terenowe 4x4 Simexy.

- To jest naprawdę wielkie wyzwanie, żeby do samochodu osobowego założyć takie koła. Żeby to jeździło, skręcało i nie rozsypało się - wyznaje Recko.

Koła tylne też zostały wzmocnione. Felgi są spawane od zera, mają wzmocnienia i osłony, żeby przy uderzeniu nie uszkadzały opony. Układ kierowniczy został zaś tak dostrojony, żeby nie ukręcało przegubów. Na górze założona jest chłodnica.

- Auto ogólnie wygląda tak, jakby tam nic się nie działo. Ale tam wszystko, nawet zawieszenie silnika zostało przerobione i zmodyfikowane. Założenie jest takie, żeby niepozornie wyglądało, a tak naprawdę było bestią - śmieje się sokółczanin.

Jego praca nie poszła na marne. - Mad Max został doceniony. Na wyścigach w Kadzidle na Mazowszu otrzy-

mał nagrodę za stylizację wraka. - Jestem dumny ze swojego Mad Maxa. Włożyłem w niego tyle pracy, że naprawdę jestem szczęśliwy, że jeszcze do tej pory jeździ - podkreśla kierowca.

Piotr sam wymyśla i dopracowuje każdy szczegół ukochanego pojazdu. Jest mu o tyle łatwiej, że z wykształcenia jest mechanikiem samochodowym i na co dzień pracuje w warsztacie. - Bardzo dużo przyjemności sprawia mi „robienie” mojego wraka. Może nawet tyle samo, co jazda nim - śmieje się. I dodaje, że nie martwi go uszkodzenia, które Mad Max „zalicza” podczas kolejnych wyścigów. Bo gdyby nie one, nie miałby przy nim tyle pracy.

- Można powiedzieć, że im bardziej pobity samochód, tym lepiej. Bo to dowód na to, że stoczył większą walkę. To są takie rany wojenne - uśmiecha się.

Wyścigi wraków to nie jest tani sport. Bo po zakupie samochodu, trzeba wciąż włożyć inwestować - przerabiać, wzmacniać, malować. Piotr ma jednak to szczęście, że przy swoim wraku wszystko potrafi sam zrobić, co znacznie obniża koszty.

- A do tego, jak człowiek ma czas i miejsce na takie naprawy, to nie kosztuje dużo. Wystarczy dobra wyobraźnia - zapewnia.

6-letnia córeczka jest jego największą fanką

Choć wyścigi wraków wyglądają na niebezpieczny sport, Piotr przekonuje, że wcale tak nie jest: - Mamy kaski, zapięte pasy, sprawdzana jest nasza trzeźwość. Możemy mieć kłatki, wzmocnienia. Poza tym jeździmy z głową.

I dodaje: - Moja żona i córka też się o mnie nie boją. Wiedzą, jak mocny mam samochód.

Jeszcze nigdy nie zdarzyło mu się np. dachowanie, które jest dość częstym widokiem na wyścigach wraków. - Raz tylko miałem silne uderzenie centralnie w bok samochodu. To rzeczywiście było odczuwalne, ale nic mi się nie stało, nawet nie zdjąłem nogi z gazu.

Jednak nie zawsze jest łatwo. Zdarza się, że trasy przejeżdża w naprawdę ekstremalnych warunkach.

- W Pasymiu dobrze mi szło, ale w pewnym momencie urwało przegub i samochód sta-

nał. W Szczuczynie całą rundę jechałem na flaku z przodu, ale i tak miałem szczęście, bo dojechałem do mety. Innym razem, gdy wjeżdżałem na serpentynę, załogę przeciwną wyrzuciło z zakrętu i zderzyliśmy się czołowo - wylicza. - To był dla mnie naprawdę wielki szok. Uderzyliśmy porządnie, ale nic się nie stało, bo prędkość na takich rajdach nie jest duża. Z kolei w Kurpiowskiej Krainie, gdy zjeżdżałem już po wyścigu, po dojechaniu na miejsce żadne drzwi się nie otwierały. Musiałem wychodzić przez okna. Samochód był zmasakrowany, ale wciąż na chodzie.

I wspomina jeszcze jedną ekstremalną przygodę: - A podczas wyścigu w Biskupcu jechałem finał, jeszcze wówczas z pilotem. Dwa razy nie zwolniłem na „hopce” ciężkim samochodem i wyskoczyłem naprawdę wysoko. Uderzenie w ziemię było tak silne, że mojemu pilotowi aż kask ściągnęło z głowy. Wiem, że trudno w to uwierzyć, ale tak było.

Dwa razy wygrał prestiżowy wyścig śmierci. Zwycięzca jest tylko jeden - wygrywa ten, który zostanie sam na trasie, bo inni już odpadną. Pierwszy raz udało mu się w tamtym roku, gdy jechał hondą. Drugi raz - kilka tygodni temu.

- Trzeba mieć dużo szczęścia, umiejętności i sprawny samochód. Tyle wystarczy - mówi skromnie.

Jego pasję dzielą najbliżsi: żona Agnieszka i córka Patrycja. To właśnie 6-latką jest największą fanką Piotra.

- Zdziera gardło podczas wyścigu, krzyczy: „dalej tato”, kibicuje - uśmiecha się Recko. - Poprosiła mnie kiedyś, bym przewiózł ją trasą po którymś wyścigu, jak będę miał jeszcze sprawny samochód. I właśnie w Biskupcu miałem sprawny samochód, więc była naprawdę szczęśliwa, gdy usiadła obok mnie.

Piotr nie wyklucza, że jego żona też kiedyś wsiądzie za kierownicę wraka. - Będziemy nad tym pracować. Bo to nie jest tak, że się wsiądzie i się jedzie - zapowiada. I dodaje, że to dopiero początek jego zabawy z wrakami. - To jest mega adrenalina, spotkania z ludźmi, którzy są prawdziwymi pasjonatami. To lubię - wyznaje.

©©

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Drobne

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ! Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

INNE

ZIEMNIANKI tanio sprzedam, odm. **Wineta** i **Belarosa** uprawiane na oborniku. Od 0,65 zł za kg. Okolice Koszalina. Tel. 666163698. "Będzie Pan zadowolony"

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

KOŁOBRZEG, sprzedam mieszkanie bez pośredników 41m², garaż, komórka lokatorska, wysoki parter, winda 604 464 083

SPRZEDAM lub wynajmę 600178267

GARAŻE

009838402

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

199634223

NIERUCHOMOŚCI

577 410 005

ul. Zwycięstwa 10,
Koszalin, w godz. 9-17



PILNIE!

Poszukujemy mieszkań
2-pokojowego w Koszalinie
dla swojego klienta.

U NAS NAJNIŻSZA PROWIZJA!

REKLAMA

219835732

ABAKUS

Najchętniej wybierane biuro nieruchomości
z licencją państwową i ubezpieczeniem
www.abakus-nieruchomosci.pl

zapraszamy

Kupujących i Sprzedających
ZADZWOŃ 661-841-555

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555

www.abakus-nieruchomosci.pl



2 pok. rej. Karłowicza
z wyposażeniem
tylko 229 000,-



4 pok. rozkładowe
rej. Kołtąta 323 000,-
pełna sprzedaż



Przysię 2 pok. 188 000,-
rej. Okulickiego

"OMEGA"

- wyceny, obrót.

Ślupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel.

598414420,

601654572

www.nieruchomosci.slupsk.pl

SUPEROKAZJA!

DOM WOLNOSTOJĄCY
na narożnej działce na osiedlu
Unii Europejskiej w Koszalinie.

Jedyna taka lokalizacja!

Dół pod usługi, góra mieszkalna.

Duży parking przed domem.

Tylko 770 tys. zł.

Zapraszamy do kontaktu: 577 410 005.
Więcej naszych ofert znajdziesz na:
www.prodaheim.pl

009868009

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FIAT, Seicento 1.1, SUIT,
Tel.734222109

OSOBOWE KUPIĘ

ABASKUS - Auto skup tel. 503-928-069

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię jednoślady, części z czasów
PRL, stan obojętny: 608-172-934

USŁUGI

TLUMIKI, katalizatory, złączka. Czekaj
Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A
(VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
min. 40-letni. Może być niekompletny
lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY tanio Ślupsk, 59/8429238

POŻYCZKI z dowozem, pierwsza za
darmo, tel. 573-330-099

Praca

ZATRUDNIĘ

DWÓCH monterów c.o. i urządzeń
sanitarnych, tel. +49 1703696486
kontakt@energietych-malecki.de

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni
operatorów koparek. Oferty prosimy
przesyłać: tomasz.dorszynski@
domar-k.pl. Tel. 664-410-796

FIRMA HERKULES ze Ślupska zatrudni
operatorów: koparki, koparko-
ładowarki, ładowarki z uprawnieniami
i doświadczeniem.
Kontakt (59) 8472904, CV na:
herkulesrozbiorki@wp.pl

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, znajomość języka
niemieckiego komunikatywna,
790-480-590

LICENCJONOWANYCH Pracowników
ochrony w Szczecinie TEL 664 032 479

MALOWANIE, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
- tel. 774270543, Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy.
9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa
kwatery + auto. Tel: 539 343 726 lub
602 262 365

MŁODSZY automatyk produkcji,
Koszalin, informacje na stronie
www.meckoszalin.pl

MURARZA 512-860-016

NIEMIECKA Placówka opiekuńczo-
wychowawcza zatrudni pedagogów
ze znajomością języka, Kontakt: Igras.
marta@loew.de, 0049 176 700 190 16

PANIE do sprzątania z orzeczeniem
w Szczecinie. TEL 664032479

POMERANIA Frucht Sp. z o.o.
z siedzibą w Dziwogórze
poszukuje automatyka.
Wymagania: umiejętność
odczytywania i analizy schematów
elekt., obsługa elekt. urządzeń
produkcyjnych i szaf sterowniczych.
Umowa na okres próbny z możliwością
zatrudnienia na stałe.
Tel: 663 895 222

PRACA w Niemczech przy produkcji
okien PCV, tel. 786865627, CV:
dabrowska@dobreakna.com

PRACA w OPIECIE NIEMCY.
Legalne zatrudnienie, stawki do
1600 euro,
Tylko sprawdzone oferty,
elastyczne terminy wyjazdów,
bezpłatny transport. ZADZWOŃ
TERAZ: 505 440 380

PRACOWNIK budowlany BELGIA,
PILNE! tel. +32486486520"

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

Z-CA Kierownika Działu Dystrybucji,
Koszalin, informacje na stronie
www.meckoszalin.pl

ZATRUDNIĘ budowlanców do pracy
w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049
15152371796.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.
Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe
502302147

MALOWANIE remonty 500354255 GK

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

INSTALACYJNE

GAZOWE urz.junkersy,kucharki.
Naprawa/wymiana. 606-579-846

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

USŁUGI hydrauliczne tel. 699-701-503

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na
adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA,
codziennie z domu pod dom, Trans
Glass Okonek, tel. 503 198 446,
67 266 94 91

Matrymonialne

PAN 40+ pozna Panią, 507-424-834

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

OGRODNICTWO

KRZEWY owocowe, sadzonki
truskawek, czosnek, 797184375

PLÓDY ROLNE

KUPIĘ peluszkę, grykę, lubin tel
604250237

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane tel 784461566

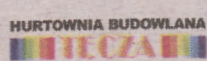
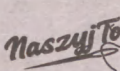
PROSIĘTA, 660029812.

AUTOPROMOCJA

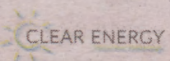
009865834

Zdobądź tytuł **NAJLEPSZEJ MARKI** z Pomorza!

Uczestnicy XIII edycji plebiscytu **Nasze Dobre z Pomorza 2020**



Mecenas Plebiscytu



Chcesz zgłosić swój produkt lub firmę? Zadzwoń: **anna.szczek@polskapress.pl** lub pod nr telefonu **510 026 927**



www.gp24.pl
www.gp24.pl
www.gp24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ylona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklam
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 00

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14

Głos Koszaliński - www.gp24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Ślupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gp24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczeciński ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecin,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama.tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gp24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynieliwa

Nakład Kontrolowany ZKDP



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Małgorzata Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklam
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

Bytovia bez publiczności. W Lęborku: Pogoń - Anioły

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@
polskapress.pl

Piłkarze

W związku ze zwiększoną liczbą zachorowań na koronawirusa i wprowadzeniem na terenie naszego powiatu strefy czerwonej oraz zgodnie z obowiązującymi w takim przypadku przepisami drugoligowy mecz ze Skrą Częstochowa (sobota, godz. 18) odbędzie się bez udziału publiczności. Spotkanie będzie można obejrzeć za darmo na platformie TVCOM. Bytovia jest wiceliderem i nie przegrała dotąd meczu. Będzie więc faworytem spotkania ze Skrą, która jednak może być bardzo ciężkim rywalem, bo zajmuje 5. miejsce i przegrała w Suwałkach, ale wygrała we Wrocławiu. W IV lidze najciekawszym spotkaniem będzie mecz w Lęborku pomiędzy Pogonią i Aniołami Garczegorze. Oba zespoły są sąsiadami w tabeli (Pogoń 4. miejsce i 17 punktów, a Anioły 5. i 16). Początek



Piłkarze Bytovii przeszli testy wydolnościowe pod okiem prof. Zbigniewa Jastrzębskiego

o godz. 14 na stadionie przy ulicy Kusocińskiego. Z kolei w Słupsku w sobotę Gryf podejmować będzie MKS Władysławowo. Początek spotkania o godz. 16 na stadionie przy ulicy Zielonej. Debiut nowego trenera Jantara Ustka Dominika Kaczmarska wypadnie w Karsinie. Miejsce gwiazda podejmować będzie ustczan o godz. 12 w niedzielę.

W pozostałych meczach 9. kolejki IV ligi: Powiśle Dzierżoń - Jaguar Gdańsk, Gedania Gdańsk - Sokół Zblewo, Wikęd Luzino - Chojniczanka II Chojnice, Kaszubia Kościerzyna - Wda Lipusz, Cartusia Kartuzy - Grom Nowy Staw, Stolem Gniewino - Wierzyca Pelplin, Lechia II Gdańsk - GKS Kowale. Pauza: Arka II Gdynia. ©©

Sportowe imprezy w regionie słupskim

Zapowiedzi sportowe

Klasa okręgowa - mecze w sobotę: Sokół Wyczechy - Start Miastko (16:30), Piast Człuchów - Barton Barcino (15), Leśnik Cewice - KS Gryf Słupsk (12), Zawisza Borzytuchom - Wybrzeże Objazda (16). Mecze w niedzielę: Bytovia II Bytów - Chrobry Chrobrowo (11, bez publiczności), Lipniczanka Lipnica - MKS Debrzno (14), Kaszubia Studzienice - KS Włynkówko (13), Jantaria Pobłocie - Sparta Sycewice (13), GTS Czarna Dąbrowka - Echo Biesowice (13), Myśliwiec Tuchomie - Czarni Czarne (13).
Klasa A - Grupa I - mecze w sobotę: Szansa Siemianice - Sokół Szczypkowice (15), Skotawia Dębica Kaszubska - Unison Machowino (15), Stal Jezierzycze - Rowokół Smółdzino (16). Grupa II - mecze w sobotę: Lider Rychnowy - Arkonia Pomysk Wielki (12), Brda Przechlewo - Skotawa Budowo (15), LKS Łebunia - Grom Nakła (16). Mecze w niedzielę: Sparta

Konarzyny - Orkan Gostkowo (14), Zenit Redkowice - Magic Niezabyszewo (14), GKS Kołczygłowy - Victoria Dąbrowka (14). Pauza: Dolina Gałąźnia Wielka.
Klasa B - Grupa I - mecze w sobotę: Diament Trzebielino - Sokół Kuleszewo (16:30), Dąb Kusowo - Granit Kończewo (16). Mecz w niedzielę: KS Zaleskie - Victoria Słupsk (14).
Grupa II - mecze w sobotę: WKS Nożyno - Granit Koczała (16), Błękitni Motarzyno - Piast II Człuchów (17). Mecz w niedzielę: Kaszubia II Studzienice - Baza 44 Siemirowice (16). Sobota - godz. 10 - piłka nożna - I Otwarte Mistrzostwa Ziemi Słupskiej Oldbojów pod patronatem prezydenta Słupska Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej. Stadion przy ul. Wodnej w Kobylnicy.
Sobota - godz. 9 - rekreacja - Rajd Rowerowy W zdrowym Ciele Zdrowy Duch. Start - Plac Zwycięstwa w Słupsku. Zapisy od godz. 8.30. Przejazd rowerami do Łysomiczek przez Bierkowo, Bruskowo Wielkie, Wielichowo, Krężółki, Krzemieniec, Swołowo, Gać, Sycewice, Komorczyn, Dobrzeczyno, Słonowice, Kuleszowo. ©©
JAROSŁAW STENCEL



Adrianna Litwin obdarzona jest talentem do skakania wżwyż

Srebrna Adrianna Litwin

Lekkoatletyka

Podczas 52. Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski U-18 w Radomiu sukces odniosła skoczkini wżwyż Adrianna Litwin (AML Słupsk). Słupszczanka pokonała poprzeczkę na wysokości 172 cm (to jej nowy rekord życiowy). Wynik ten zapewnił jej srebro. Bravo za ten wyczyn! - Przez cały konkurs Ada prezentowała się bardzo dobrze. Pierwsze strącenie zanotowała dopiero na wysokości 168 cm. Wygrała opolanka Katarzyna Kokot, skacząc 176 cm. Warto przypomnieć, że Kokot to ubiegłoroczna srebrna medalistka MP U-16. Rok temu rywalizację o mistrzostwo przegrała z inną

słupszczanką Hanną Grabowską, która 27.09 w Słupsku będzie broniła złota - oznajmiła Bernadeta Kopeć, trener srebrowej Litwin i prezes Akademii Młodego Lekkoatlety Słupsk. Pozostałe miejsca słupzczan: 4. Jakub Nielub (skok wżwyż, życiówka 202 cm), 9. Katarzyna Nowakowska (1500 m), 12. Jan Hołowienko (3000 m), 16. Patrycja Halecka (oszczep). Osiągnięcia Taleksu Borzytuchom: 5. Regina Piechowska (1500 m z przeszkodami), 9. Dawid Janta (3000 m), 14. Wojciech Zblewski (wżwyż). Jantar Ustka miał dwóch przedstawicieli w 10-boju. Ich lokaty: 10. Michał Orzechowski, 19. Oskar Nowak. KRZYSZTOF NIEKRASZ

Dziś mecz w Rzeszowie

Tenis stołowy mężczyzn

W 5. kolejce Lotto Superligi AZS Politechnika Rzeszów (ósme miejsce) spotka się z Poltarem Pogonią Lębork (dziesiąta lokata). Mecz będzie dziś (25 września) i zacznie się o godz. 18. Faworytem jest rzeszowska drużyna, w której grają m.in.: Tomasz Lewandowski (były mistrz Polski), Bartosz Such (były gracz lęborskiego klubu) i Piotr Chodorski. W sezonie 2019/2020 Rzeszów dwa razy pokonał Lębork. ©©



Przed Markiem Prądzińskim trudne wyzwanie w Rzeszowie

Mistrzostwa Polski do lat 16 w Słupsku

Lekkoatletyka

Jarosław Stencel, Grzegorz Hilarecki
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Imprezy tej rangi sportowej w Słupsku nie było od lat. Na stadionie 650-lecia w dniach 26-27 września odbędą się mistrzostwa Polski do lat 16 w lekkoatletyce, czyli Mały Memoriał Janusza Kusocińskiego 2020. Przyjedzie ponad 800 młodych sportowców do tego trenerzy, rodzice i osoby towarzyszące. Przez dwa dni słupski stadion będzie centrum wydarzeń dla wielbicieli lekkoatletyki.
Stadion 650-lecia dostał właśnie Świadectwo PZLA - Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, które ważne jest do 31 grudnia 2024 roku.
Młodzi słupszczanie będą stanowić prawie jedną trzecią reprezentacji województwa pomorskiego. Kiloro z nich jest faworytami do złota.
Trenerka i prezes AML Bernadeta Kopeć, organizatorka mistrzostw w Słupsku: - Jako organizator mamy możliwość pokazania naszych lekkoatletów. Muszę nadmienić, że mamy sześcioro liderów tegorocznych ogólnopolskich tabel. Tytułu będą bronić: Hania Grabowska w skoku na wżwyż, Marek Zakrzewski na 100 me-

trów, sztafeta 4x100 m chłopców, którzy w tym roku poprawili swój zresztą, rekord Polski. Ponadto liderami wyników w tym roku są: Małgosia Miedzewska w rzucie oszczepem i Kevin Małek, który jest podwójnym liderem, bo w skoku wżwyż i w wieloskoku. Mamy jeszcze zawodników, którzy są też na szczycie wyników w tym roku. Mamy więc silną reprezentację.
Grzegorz Lipiński, były zawodnik, organizator: - Po kilkunastu latach przerwy możemy ponownie organizować w Słupsku zawody tej rangi. Mamy do tego grupę fantastycznych zawodników. Na przestrzeni kilkunastu lat nie było tylu młodziaków z szansą zdobycia tytułu medalu. Sądzę, że praktycznie pewnych. To szansa pokazania słupszczanom i okolicznym mieszkańcom dorobku lekkoatletów.
Zawody rozpoczną się w sobotę od rzutu młotem kobiet o godz. 11.15. Uroczyste otwarcie o godz. 13.30. Rzut oszczepem mężczyzn o 15.50. Finał 100 metrów mężczyzn o godz. 18.00, kobiet o 16.45. Pchnięcie kulą mężczyzn o 17.30.
Niedziela rozpocznie się od zawodów w rzucie młotem

mężczyzn o godz. 10. Skok o tyczce kobiet zacznie się o godz. 10.40. Skok wżwyż kobiet 30 minut później. Skok w dal mężczyzn o godz. 12.10.

Rzut oszczepem kobiet o 13.45. Ostatnią konkurencją niedzieli będzie bieg na 300 metrów mężczyzn o godz. 15.00. ©©



Plakat mistrzostw lekkoatletycznych w Słupsku